Nr. 33. W Lwowie, Środa dnia 5. Lutego 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

[illegible] kwartalnie 3 zł. [illegible] centów
miesięcznie 1 [illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
Szwecji i Danji 6
Francji [illegible] franków
„ Anglii, Belgji i Turcji 15
„ Włoch i księstw Naddun. 13

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] pułkownik Raczkowski, rue Jacob [illegible]. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. lutego.

(Sprawy bieżące.)

Ustawa o fideikomisie Józefa hr. Baworowskiego składa się z trzechset paragrafów. W pierwszym wymienione są majątki, z których ma się składać ten fideikomis czyli majorat. Mianowicie składać go będą dobra Niżborg stary i Niżborg nowy, Czabarowka z całem *fundus instructus* i z kwotą 150 tysięcy złr. zahipotekowanych na Kopyczyńcach.

Majorat w razie wygaśnięcia potomstwa prostej linii spada na potomstwo siostry fundatora hr. Pauliny Łosiowej. Później na potomstwo hr, Marji Gołuchowskiej. A gdyby i męzkie potomstwo siostry wygasło, na męzkie potomstwo braci stryjecznych fundatora Wiktora, Wacława i Władysława Baworowskich. Cały majorat oszacowany jest na pół miliona złr. wartości. Jest to więc bardzo szczupły majorat. Apanaże braci młodszych wynoszą tylko 1.200 złr. a sióstr 600 złr. rocznie.

Minister finansów przedłożył Radzie państwa kredyt dodatkowy 25 tysięcy zł. na wybudowanie drugiego piątra nad dzisiejszą komorą czyli powiatową dyrekcją skarbową. Na tym drugiem piątrze ma być umieszczony urząd wymiaru należytości „Gebühren bemessungs Amt," który dotąd umieszczony jest w gmachu teatralnym. Również przedłożył minister oświaty i wyznań do wniosku budżetowego żądanie kwoty 630.000 złr., z których 500.000 złr. ma być użyte na prowizoryczne polepszenie dotacji katolickich proboszczów. Resztę na koszta wystawy powszechnej w grupie środków naukowych, jakoteż na niektóre szkoły nowo urządzić się mające. Galicja figuruje w tym dodatku z kwotą 10.000 złr. mianowicie 9.000 złr. na rozszerzenie 4 klasowej szkoły realnej w Jarosławiu na wyższą szkołę realną i 1000 zł. na rozszerzenie 4 klasowej realnej szkoły stryjskiej na zupełną szkołę realną.

Ktoś w *Wiener Corresp*, wypłatał figla p. Zyblikiewiczowi; podsunął bowiem wiadomość, iż dr. Zyblikiewicz w kole polskiem postawił wniosek natychmiastowego uchwalenia, że delegacja ustąpi z Rady państwa skoro projekt reformy wyborczej będzie wniesiony, a to właśnie p. Zyblikiewicz uchwaleniu takiego wniosku, był i jest najprzeciwniejszy, nie chcąc tem z góry wiązać rąk sikomu.

Na piątkowem posiedzeniu Rady państwa głównym przedmiotem obrad była ustawa o niedopuszczeniu zabezpieczenia i egzekwowania należytości od sług i robotników na pensjach służbowych. Przypuszczania że ustawa ta spotka w Izbie wielką opozycję, okazały się błędnemi. Minister sprawiedliwości w długiej i wyczerpującej mowie zbijał wszelkie argumenta pozorne przeciwko ustawie wymierzone. Wniosek o odroczenie całej ustawy stawiali del. Mayrhofer i Kuh; pierwszy dowodził, że ustawa jest zbyteczną, ponieważ egzekucje dokonywane na płacach robotników nadzwyczaj rzadko się trafiają rząd nie byłby w możności dostarczyć żadnych dat statystycznych — wreszcie ustawa taka będzie działać pognębiająco nietylko na robotników, ale także zmniejszy znakomicie ich szczupły kredyt; nakoniec przeprowadzenie ustawy natrafi na nieprzezwyciężone przeszkody.

Podobne argumenta powtarzał Kuh; usiłował nadto dowieść, że ustawa ta nada robotnikom wyjątkowe stanowisko uprzywilejowane, przez co tem bardziej podkopie ich poczucie samodzielności, które należałoby owszem budzić.

W Niemczech przyjęto tę drogę, pociągnięto robotników do płacenia podatków, przez co podźwignięto jego polityczną świadomość siebie, uczyniono go prawyborcą, a przez to utorowano drogę do powszechnego głosowania.

Tego rodzaju pozorne dowodzenia zbił dr. Glaser, szczególniej zwrócił się przeciwko argumentowi del. Kuh, jakoby ustawa opierała się na niesprawiedliwości. Zdaniem ministra sprawiedliwości ustawa ma głównie na celu usunąć widmo Szyloka, jako największą niesprawiedliwość trapiącą klasę robotniczą, opiera się więc na sprawiedliwości.

Przy głosowaniu upadł wniosek o odroczenie ustawy. Na tem zakończono rozprawę ogólną; we wtorek nastąpi dyskusja szczegółowa.

Wyzyskiwanie łatwowiernych.

Chęć wzbogacenia się, żądza zysków gwałtownie w dzisiejszej społeczności się wzmagają, i gdy jedni wysilają swój umysł na to, aby wynalazkami i nowemi ulepszeniami posunąć naprzód przemysł a tym sposobem dojść do większych zysków, inni formalne urządzają łowy na łatwowiernych, aby posiadane przez nich kapitały na swą korzyść wyzyskać, a to jedynie tumanieniem i złudnemi obietnicami. Pierwszych zabiegi pozostawiają niewątpliwe krajowi korzyści, drugich czyny równają się przedsięwzięciom prostych rabusiów, tylko że dokonywane są z zachowywaniem elegancji nie raz bardzo powabnej. Znają oni dokładnie namiętności ludzkie, a na tej znajomości opierając swe szatańskie pomysły, wyzyskują dla siebie łatwowiernych. Rozbudzić namiętność do gry giełdowej udało im się wyśmienicie, lecz że to broń nie zawsze pewna, pomyśleli więc o pewniejszej spekulacji.

Pod różnemi pretekstami w głównych ogniskach handlu europejskiego, przedewszystkiem zaś we Wiedniu i Paryżu co chwila powstają nowe instytucje finansowe, najrozmaitsze banki, które uzyskawszy dla siebie firmę znanych osób gromadzą przez wypuszczane akcje znaczne fundusze w tym celu, aby z nich inicjatorowie ciągnąć mogli korzyści z wielką szkodą akcjonarjuszów. Spekulantów podobnych namnożyła się tak znaczna liczba, iż na zaspokojenie ich żądzy zasoby publiczności okazały się zbyt szczupłemi — i temu też przypisać oni mogą niepowodzenie, jakie ich zaczyna spotykać.

O spekulantach wiedeńskich opinia publiczna wiedziała oddawna co trzymać, a łatwowierni, których jest zawsze podostatkiem, tylko sobie samym winę mogą przypisać. Przemysł wiedeński, to kupa śmiecia, w której każda cząstka prawie bez różnicy dokładnie harmoniuje z całością. Że więc obecnie kilkunastu podobnych spekulantów dostało się do więzienia, to jest tak naturalnem, iż dziwić się tylko trzeba, że tak późno to dopiero nastąpiło. Organa bezpieczeństwa mało dbałe o moralność publiczną mogły jedynie cierpieć, jak pod firmą nie budzącą podejrzenia, organizowano napady na własność cudzą.

We Francji dobrej wiary między handlującemi jest o wiele więcej, a jednak i tam chęć wzbogacenia się kosztem drugich, zrodziła spekulacje podobne wiedeńskim. Jednocześnie prawie w Paryżu wielu administratów 9 różno.odnie nazwanych banków policja i sądy poprawcze pociągały do odpowiedzialności za nadużycia wiary publicznej. Śledztwa wykazały to dowodnie, a łatwowierni dziś dopiero przekonali się, że o losy, które miano zakupić w Galicji i innych miejscowościach, na co rozebrano akcję, nikt jeszcze się nie pytał, lub że któryś z dyrektorów zobowiązał się Hiszpanii wypłacić 100 miljonów pożyczki, chociaż grosza nie miał do rozdania. Paryscy spekulanci rywalizowali z wiedeńskimi o pierwszeństwo w wyzyskiwaniu cudzej własności. Dotąd już okazało się, że w sprawie tej odgrywali niezupełnie pochlebną rolę ex-ministrowie Duruflé i Duvernois, których firma dodawała powagi administrowanym przez nich instytucjom.

Władze rozpocząwszy poszukiwania pewnie w dalszym ciągu wiele jeszcze odkryją nowych nadużyć, ale czy tylko prawdopodobieństwo odszukania winnych w gronie osób znanych nie osłabi skutku poszukiwań, nie powstrzyma w wypełnieniu powinności? Bądź co bądź fakta dotychczasowe winne być wskazówką dla publiczności polskiej, jak niebezpiecznemi są stosunki z spekulantami zagranicznemi.

Demoralizacja w większych zwłaszcza miastach szerzy się w sposób zatrważający. Ludność uboższa oddana piciu. Swawola zdradzająca zwierzęce namiętności szeroko rozwinięta. Zamożni goniąc wciąż za groszem mają dziś mgliste pojęcie o uczciwości. Oszukać kogoś jest to tylko zrobić dobry interes. Przy takim stanie rzeczy łatwo mogło zakorzenić się owo spekulowanie na obcą kieszeń pod firmą korzystnych przedsiębiorstw.

Pod względem upadku moralności główne miasta Europy są do siebie podobne. W Prusach mniej jest skandalicznych procesów z bankami, bo władze więcej baczą na to, aby nie nadużywano wiary łatwowiernych, a wszelkie instytucje publiczne ściślej są kontrolowane, ale za to pod innemi względami Berlin nie ustępuje Wiedniowi, ani Paryżowi. Dość przejść po ulicach stolicy cesarstwa niemieckiego, aby przekonać się o tem. Tłumy swawolnie handlujących wdziękami swemi siłą się, aby wyłudzić coś z kieszeni przechodnia. Jak siła jest miarą wszelkich czynności politycznych, tak przeciwnie grosz reguluje życie prywatne Niemców. Pieniądz jest u nich bożyszczem, przed którym wszystko chylić się musi, a tylko obawa kary stopień tego chylenia zakreśla.

My jeszcze poszczycić się takim jak cudzoziemcy przemysłem nie możemy, ale też i nie znamy tych zdrożności, jakie z nim zwykle przychodzą. Potrzeby nasze łatwiej zaspokajamy, żądza zysków nieco więc jest mniejszą, lecz trudno tego nie widzieć, że stan zepsucia, jaki przedstawia społeczność europejska, nie jest i na nas bez wpływu. Możniejsi, co stanowiskiem swem przodować winni, od czasu, gdy dla tytułu cudzoziemskiego oziębli w czuciu polskim, naśladują wady sąsiadów — sobkostwo zastępuje miejsce dawnej ofiarności. Chęć zysków zbliża ich z spekulantami zagranicznemi, a pośredniczą w tem głównie ci, co zrodziwszy się w Polsce, nie wyuczyli się nawet języka, a zajęci są jedynie tem, jakby wyssać z polskiej ludności wszystko to, co jej dobrobyt stanowi. Na tych to powołują się wciąż centraliści, jako na swych braci, a są to agenci do siania jak największej pośród nas demoralizacji. Na wsiach pachciarz umiał wyparować wpływ na lud księdza, bo ten zbyt jest leniwy, aby o takowy się postarać, i jakkolwiek lud wyzyskuje, ma jednak jego ufność, a co więcej i szlachcic bez niego obejść się nie może.

W miastach sto faktorów i lichwiarzy wałęsa się po ulicach i tylko przemyśliwa nad tem, jak złapać biedną ofiarę, którąby zaprzedała się w niewolę, — najczęściej też biedny urzędnik lub rękodzielnik nie dość że sam niema z czego wyżyć, ale jeszcze musi pracować na utrzymanie całej rodziny wykpigrosza wałęsającego się po ulicach miasta. Ta to zgraja nie dość że żyje z pracy innych, ale roznosi w najwyższym stopniu demoralizację wszelkiego rodzaju. Proces, z którego podajemy sprawozdanie, rzuca na to światło jasne. Bezwstyd tych przyjaciół niemieckiej kultury, którzy nie chcieli

Kronika krakowska.

(Stan interesujący, w jakim się znajduje obecnie Rada miejska. — *Kraj* ogłasza krucjatę. — Pierwsze jego zwycięztwo i naruszenie neutralnego terytorjum. — Kto wszystkim mieszkańcom Krakowa powinien płacić dodatki na mieszkanie. — Zima w miniaturze. — Metamorfoza pewnego amatora sanny. — Studjum lingwistyczne nad znaczeniem skromności w tualecie. — Dzieło ilustrowane cyframi. — Panny na wydaniu i dr. Dietl. Coby to było, gdyby p. Maciej był papieżem.)

Od czasu wiekopomnej kampanji o prezydenturę umilkły jakoś po pismach krytyki wymierzone przeciwko naszemu zarządowi miejskiemu. Nie dziwił nas ten objaw zupełnie. Zaczęła się nowa epoka, wszystko co było złem w dawniejszej, zostało podniesionem i wytkniętem, należało zostawić nowym, pomimo swej tożsamości, rządom, nieco czasu na zrobienie jakich kroków w celu naprawienia tego, co w dawniejszych czasach złem było. Przytem jesteśmy teraz w epoce planów, pomysłów, projektów, któremi wszystkie sekcje Rady miejskiej są zajęte, i które wkrótce spłynąć mają do wspólnego zbiornika, to jest do komisji uporządkowania miasta, ażeby tam dopiero stały się czemś konkretnem, dającem się zważyć, rozebrać i ocenić.

Rada miejska naszego grodu znajduje się więc obecnie w stanie błogosławionym, i w końcu tego miesiąca dopiero ma wydać na świat dziecię, na którego wychowanie przeznaczyliśmy aż półtoramiljonowy kapitał. Dziecięciem tem będzie systematyczny i skończony projekt przeistoczenia Krakowa w siedzibę, której nam sąsiednie i odleglejsze ludy mają zazdrościć...

Osobom znajdującym się w takim stanie należy się wszelkie uszanowanie, a przedewszystkiem dbałość o to, ażeby nie doznawały wzruszeń moralnych albo wstrząśnień fizycznych, któreby szkodliwie a nawet zabójczo oddziałać mogły na zdrowie i przyszłość narodzić się mającego dziecięcia. I z tej zatem przyczyny uprzejme milczenie krytyki uważaliśmy za zupełnie uzasadnione i właściwe aż do chwili rozwiązania.

Tymczasem *Kraj* w niecierpliwości swojej odstąpił od tej zasady i w środowym numerze rozpoczął „nawoływanie tych, w których ręku są dziś losy miasta naszego, do sumiennego pełnienia obowiązków swych". Swojego czasu byłem Piotrem Pustelnikiem pierwszej przeciw-prezydjalnej krucjaty; *Kraj* jak waleczny Gautier sans Avoir, sekundował mi w niej dzielnie; krzyczeliśmy obydwaj: *Diex li volt!* ile nam głosu starczyło, i choć wyprawa nasza nie doprowadziła do celu, bośmy nie zdobyli ani Nicei—budownictwa, ani Antjochji—magistratu, ani Jerozolimy—prezydentury i nie zdołaliśmy ufundować efemerycznego królestwa z Godfrydem de Bouillon — dr. Weiglem na tronie, przyzwoitość jednakże zdaje się wymagać, żebym i ja pospieszył w szeregi krzyżowników, kiedy *Kraj* śladem św. Bernarda, drugą krucjatę ogłasza.

Jestem tym sposobem pomiędzy młotem a kowadłem. Niewiastom, zostającym w tym stanie, w jakim jest obecnie nasza autonomja miejska, konsulowie rzymscy z uszanowaniem schodzili z drogi... mamże ja, syn XIX stulecia, okazać się mniej grzecznym dla płci pięknej, od owych Rzymian, którzy uważaliby za ubliżenie dla siebie, gdyby kobieta zasiadła z niemi do jednego stołu?... Rozpoczęła się walka na pióra, mamże wiernego sprzymierzeńca opuścić? Jedno bardzo nieładne, drugie jeszcze brzydsze, co tu z tych niepięknych rzeczy wybierać?

Ah! *Kraju! Kraju!* gdybyś się przez kilka tygodni w swej wojowniczości powstrzymał, zwaliłbyś z mego serca potężny kamień, mogący się bardzo przydać na fundament do jednego z tych nowych domów, których się tak słusznie domagasz!

To szczęście, że zaraz na początek nie potrzebuję wyruszać w pole z amunicją argumentów i przykładów. Pierwszy atak *Kraju* przerzedził szeregi walecznych przeciwników naszych, stanowiących osadę fortecy przy placu Franciszkańskim. Jeden z osobistych przyjaciół drugiego wiceprezydenta miasta, dr. Strzeleckiego, oświadczył w *Kraju*, że dr. Strzelecki ma sobie poruczony przez prezydenta zarząd spraw podatkowych, handlowych i przemysłowych miasta, a zatem nie może być współodpowiedzialnym za to co się dzieje w innych sprawach, np. w ekonomicznych i budowniczych. Takie wyłączenie się od współodpowiedzialności jest milczącem przyznaniem, że w owych innych sprawach nie najlepiej się dzieje, i tego przyznania powinno było *Krajowi* wystarczyć. *Kraj* jednak, „niesyty chwały," oświadcza, że jeżeli wina nie cięży na p. Strzeleckim jako na wiceprezydencie, to cięży musi na nim jako na obywatelu, ktory „gdyby tylko chciał, mógłby wiele robić dla miasta przez inicjatywę moralną, przez wpływ na prezydenta itp." Tu już szanowny kolega w zapale wojowniczym wkracza na terytorjum neutralne, na którem, jako posłuszny prawu narodów, towarzyszyćbym mu nie mógł... A któż nam zaręczy miły *Kraju*, że p. Strzelecki nie chce używać swego wpływu na dobro miasta, któż nam zaręczy, że go nie używa nawet? Być może, że ten wpływ okazuje się niedostatecznym, że inicjatywa marnieje, że dobre chęci źle są przyjmowane, — w każdym razie trudno wytaczać komuś proces przed forum publicznem o to, że jego wpływy na tych, którzy mają władzę i mogą go nie słuchać, nie przynoszą pożądanego skutku. To zupełnie tak samo wygląda, jakbym ja, dajmy na to, rozgniewał się na *Kraj* i oskarżał go, że wpływem swoim, powagą i znajomością rzeczy nie odwiedzie centralistów od narzucania nam bezpośrednich wyborów, albo prokuratorów od konfiskowania dzienników za doniesienie, że Rada powiatowa chrzanowska tak się zachowuje, jakby to jej wcale nie obchodziło, że cały kraj jest przeciwny bezpośrednim wyborom.

Co do reszty *Kraj* ma słuszność zupełną. Nowych domów potrzeba nam na gwałt, bo się podusimy w tych co są. Cena lokalu z czterech pokoi w środku miasta dochodzi czasem do 1.000 złr. rocznie. Kto tyle płacić może, ten potrzebuje nieco więcej powietrza, a komu cztery pokoje wystarcza, ten nie ma takiej sumy na komorne, — miasto zatem staje się niemieszkalnem, już dla samych ekonomicznych przyczyn, nie mówiąc nic o antihygienicznych wpływach gromadzenia ludności w zbyt ciasnych lokalach. Potrzeba na to szybkiego ratunku, tymczasem władza miejska posiadając obszerne niezabudowane place pomiędzy środkiem miasta i przedmieściami, nierozprzedawaniem ich stawia tamę rozwojowi Krakowa, i przyczynia się do utrzymania przedmieść w tym opłakanym stanie, w jakim się znajdują obecnie, bo nikt nie ma ochoty budować się na przedmieściach, wiedząc, że kiedyś przecież nowe domy i w środku miasta powstaną, a właściciele placów przedmiejskich żądają za nie cen bajecznych, bo im miasto rozprzedażą gruntów bliżej środka miasta leżących, żadnej konkurencji nie robi. Słusznie zatem *Kraj* mówi, że rozprzedaż tych gruntów jest niezbędnym warunkiem rozwoju Krakowa, ale choćby nam się skłonić udało p. Strzeleckiego, aby używał swego wpływu na prezydenta i komisję uporządkowania miasta w celu przyspieszenia tej rozprzedaży, sprawa ta byłaby załatwioną dopiero w pierwszej instancji; lepiej więc udać się odrazu do ostatniej i wyrazić nadzieję, że dr. Dietl i komisja dłużej nie będą tej rzeczy odwlekali, albo, jeżeli im nie pilno, zechcą przyjąć na siebie opłacanie czwartej części komornego, jakie każdy mieszkaniec miasta swemu *respective* gospodarzowi co kwartał lub co miesiąc płaci...

Zapewne w nadziei, że niedługo, w skutek przyjęcia tej ostatniej kombinacji, pobierać będziemy dodatek na mieszkanie z tej listy cywilnej dr. Dietla, bawimy się jako tako. Od przeszłej niedzieli mamy coś nakształt zimy w miniaturowej edycji, dość że nietylko po woskowanych posadzkach ale i na lodzie potańczyć można. Jakiś amator próbował nawet czyby się nie dała zaprowadzić szlichtada, i przejechał się sankami od podgórskiego mostu do dworca kolei, dał jednak pokój tej próbie, domyśla się bowiem, jak mi sam mówił, że po drugiej takiej przejażdżce wszystkie spójnie, łączące w jedną całość organizm, takby się rozluzowały, że pojedyncze członki, poczynając od arterji, boków, czoła i dziurek w nosie, a skończywszy na stopach, twarzy, uszach, wątrobie, zębach, źrenicach i żołądku, dałyby się ułożyć w porządku alfabetycznym jak jaka encyklopedja albo leksykon, i onby tego nawet nie poczuł.

Tendencja unikania zbytków w strojach balowych objawia się także niekiedy, lubo niebardzo zręcznie, szczególniej pod stylistycznym względem. Na niektórych zaproszeniach na bale figuruje drobnym drukiem stereotypowa formułka. „Uprasza się szanowne damy o skromność w tualecie." Kto redagował tę apelację do zdrowego rozsądku, musiał być jednym z tych niewielu śmiertelnych co jeszcze nigdy nie byli w Paryżu, bo tam na afiszach zapowiadających także bale, ale inaksze, znajduje się podobnie zazwyczaj stereotypowa formuła: *Mise decente est de rigueur*, znacząca dosłownie prawie to samo, lecz w gruncie wcale co innego. W każdym razie wyraz „skromność", jako antyteza „nieskromności", przedewszystkiem nasuwa myśl, żeby panie nie dekoltowały się zabardzo, panie zaś nasze (muszę się tu ująć za niemi) nie dały powodu komitetom balowym do jakichkolwiek napomnień pod tym względem... Na przyszłość zatem panom referentom zaproszeń balowych radziłbym wypracowanie paragrafu o tej skromności komuś wprawniejszemu w unikaniu dwuznaczników powierzyć.

Wypadałoby teraz, żebym obyczajem wszystkich karnawałowych kronikarzy, wymienił piękności, które balom krakowskim królują... jest to jednak zadanie nad moje siły, bo któż piękne krakowianki policzy?... Zregustruje je chyba redaktor *Dziennika Mod* i jako dzieło p. n. „Alfabetyczny illustrowany podręcznik dla młodzieży zamierzającej wstąpić w związki małżeńskie," przy piśmie swojem zeszytami wydawać będzie. Na przypadek, gdyby mu się ta myśl spodobać miała, dodaje, że ilustracje niekoniecznie powinnyby być portretami, zastąpić je mogą wybornie jakieś autentyczne cyfry w nawiasie, ale koniecznie autentyczne. Tym sposobem edycja będzie tańsza, a że się dzieło w mgnieniu oka rozejdzie, za to zaręczam.

Może dla braku takiego podręcznika, ślubów mamy niewiele, choć podczas karnawału inaczej byćby powinno. Po części jednak przynajmniej i pan prezydent dr. Dietl temu winien, nie dlatego żeby jako mer naszego grodu dawania Noth-Civil-ślubów odmawiał, jeden był bowiem dopiero w naszem mieście przypadek takiej matrymonjalnej ostateczności, ale dlatego, że nie zastosuje się do życzeń Kraju i nie poleci dr. Strzelbickiemu, ażeby wywarł na niego wpływ, w celu nakłonienia go do rozprzedaży gruntów miejskich. Tym sposobem p. prezydent sprowadza, jak już powyżej wykazałem, brak pomieszkań, a że każde małżeństwo potrzebuje nowego pomieszkania, więc panny które są z tego zadowolone, że pomimo wdzięków i skromności w ubiorach jeszcze i w tym karnawale nie stanęły przed ołtarzem z młodzieńcem, który drogą pośrednich wyborów (przez swatki) otrzymał mandat towarzyszenia im w pielgrzymce życia, powinny „wystosować" adres dziękczynny do p. prezydenta. Jakąż zaś manifestację mają urządzić te, które z takiego obrotu rzeczy zadowoleni nie są, to już ich własnej inicjatywie i inwencji pozostawiam, choćby się *Kraj* na mnie rozgniewał, że nie użyłem tutaj swego obywatelskiego wpływu.

Na zakończenie rozmowa dwóch poważnych i pobożnych ludzi, którą wczoraj słyszałem przed kościołem Markow na ulicy Sławkowskiej.

— Otóż dziś znów nam święto przepadło, panie Łukaszu... Matki Boskiej Gromnicznej przypada na niedzielę... Że Wielkanoc albo Zielone Świątki przypadają w niedzielę, to człowiekowi nie żal, bo już tak być musi... ale żeby takie święto...

— To prawda, to prawda, panie Macieju... Mnie się zdaje, że tak być niepowinno... Chwała Boża na tem cierpi...

— Tak... tak... Panu Bogu dzieje się krzywda... Wystaw sobie, panie Łukaszu, obrachowałem, że od dzisiaj do końca roku 1900, przepadnie nam w ten sposób 49 świąt!...

— Całe siedm tygodni chwały Bożej! — jęknął pan Łukasz.

— Ho! ho! nie takby to było, żebym to ja był papieżem, — odpowiedział pan Maciej.

Pan Łukasz spojrzał na niego niedowierzająco i zapytał:

— I cóżbyś pan na to poradził, panie Macieju...?

— Co?.., — odrzekł pan Maciej — wydałbym zaraz bullę, że każdy Nowy Rok zwyczajny musi przypadać w piątek, a każdy nowy rok przestępny w poniedziałek, toby nam nigdy żadne święto nie przepadło...

Kraków 3. lutego 1873.

Omikron.

nauczyć się nawet polskiej mowy, przechodzi wszelkie granicy.

Jak zaradzić tej pladze społeczeństwa, jak przeszkodzić handlowi ludźmi, jaki oni otwarcie prowadzą? Dla owych apostołów zepsucia jedynym hamulcem jest chyba surowość sądów, ściśle dochodzenie i poszukiwanie winnych, wreszcie baczność policji. Dla zabezpieczenia się zaś na przyszłość oświata przymusowa, zniesienie odrębnego wychowania. Wykształceni żydzi w szkołach polskich, w większej części odznaczający się miłością kraju, a prowadzeniem swem zasługują na ogólny szacunek, to nam wskazuje, że powinniśmy przeszkadzać wszelkiej odrębności wychowania żydowskiego.

Zajmujemy się od pewnego czasu podniesieniem oświaty w kraju, chcąc jednak to istotnie otrzymać, nie zapominajmy, że i w miastach warstwy niższe są bardzo zaniedbane, że żydowstwo nasze swą zamożnością i ruchliwością ma wielkie znaczenie dla rozwoju kraju, a pozostawione w takiem jak dziś zaniedbaniu, jest bardzo szkodliwem. Pracując istotnie nad oświatą w kraju, kształcimy nietylko lud wiejski, ale i posiadające nań wielki wpływ żydowstwo i niższe warstwy w miastach, a gdy zdołamy w takowych obudzić obywatelskie uczucia, wtedy praca nasza zbawienne dla kraju wyda owoce.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 31. stycznia.

Z powodu petycyj z Prus Zachodnich, pokrytych kilkudziesięciu tysiącami podpisów a żądających równouprawnienia języka polskiego, miał obszerną bardzo dobrze uzasadnioną i znakomicie wypowiedzianą mowę w Izbie berlińskiej poseł Łyskowski. Na nic się atoli zdały rozumne wywody i wołanie o sprawiedliwość. Izba przeszła do porządku dziennego nad żądaniem ludności polskiej, a pan Lucius, referent komisji, wyrzekł: że się zdaje, jakoby wiele podpisów pod adresem jednej i tej samej były ręki, i niewiadomo o wielu osobach, czyli istnieją rzeczywiście. (!! Pierwszy lepszy nasz Maciek zawyrokowałby pewnie: „Jakiej kto smaki, myśli że każdy taki!“) Uważał nadto pan Lucius, że rząd za mało jeszcze w germanizacyjnym wykonał kierunku, skoro w krajach dawniej polskich tyle zebrano podpisów, żądających równouprawnienia języka polskiego. A skończył przyjaźnem przemówieniem, które jest albo ironią albo głupotą, że podobne petycje Izbie nadesłane niszczą tylko sympatje, jakie Niemcy żywią jeszcze dla tego nieszczęśliwego a rycerskiego narodu! Zatem służalczość, nikczemne zaparcie się narodowości, wyrzeczenie się podłe języka swojego, miłości dla własnego kraju, dla ziemi przodków swoich, zagrabionej przemocą zbrodniczo i wyrzeczenie się imienia — Polaka — i to wszystko coby nas wieczną hańbą i pogardą napiętnować mogło, utrwalićby nam miało sympatje niemieckie? Otóż piękne i szlachetne pojęcia! Winszujemy ich, ale nie zazdrościmy zaprawdę!

W jednej z pamiętnych korespondencyj do *Deutsches Museum* z podpisami Np. powiedziano, rozpisując się o kolejach żelaznych, które poprzerzynają księstwo Poznańskie, że niosą od morza Adrjatyckiego aż do Bałtyku cywilizację niemieckiego ducha, że wyniszczą całkiem element polski, lub też zamalgują go z sobą. „A przytem zapowiadał poraz tysiączny a zawsze fałszywie, że resztki Słowiańszczyzny wyniszczone zostaną. Teraz, wołał na naszą przestrogę, nastąpi z pewnością w ziemiach pruskich koniec polskiej gnuśności i polskiemu gospodarstwu. Wzięty z boku przez niemczyznę, Polak musi się albo nauczyć pracować i myśleć po niemiecku, albo też szybko znaleźć swoją zgubę pod warczącym nad nim kołem postępu.“ I zapowiadał dalej, że w przeciągu lat 50 zaledwo ktoś śladu jakiego dawnej Wielkopolski się dopatrzy *). W końcu powstawał na przewrotne liberalizmu idee, który to niby marzy jeszcze o przywróceniu niepodległej Polski, i wyrażał się z nieporównanym cynizmem: „Każdemu bowiem rozum powiada, kto jest w stanie słuchać go, że lepiej jest dla powszechnej kultury rodzaju ludzkiego, że lepiej dla Niemiec i lepiej dla Prus, ażeby nasze państwo miało u swej wschodniej granicy niemieckich mieszkańców, prowincją czynną, organicznie związaną z resztą państwa prowincją, jak niespokojną, nieprzyjaźnie usposobioną obcą kastę (?!) jak uschły, bez życia członek (?!!), który wspólnemu organizmowi siły odbiera.“ A pocóżeście nas gwałtem zabrali, pocoście przyłączyli do swego organizmu to, co nigdy się z nim nie spoi. Większy Pan Bóg jak pan Rymsza, codzień w podobnym guscie pisane, i wypowiadane — nad nami zapowiedzie i wyroki nie spełnią się, jeżeli my sami tego nie zechcemy. Wyroki te przecie pokazują zaprawdę, że już wyższy, ohydniejszy i podlej, bezczelniej wypowiedziany jak ten niemiecki cynizm istnieć nie może! Więc my na własnej ziemi jesteśmy *eine fremde Kaste — ein verdorrtes ausgerenktes Glied* — i to nam gada członek narodu gnijącego pomimo zwycięztw, oręża i polityki!

W Toruniu chcieli Niemcy, ażeby Polacy połączyli się z nimi przy obchodzie 400 letniej rocznicy urodzin **Kopernika**. Mogłoby to nastąpić, gdyby Niemcy przystąpili jako goście, uznający mądrość i geniusz Polaka, Mikołaja Kopernika, z którego nauki wszystkie korzystały narody, ale przenigdy w inny sposób.

Zaszła niepojęta, wsteczna profanacja kilku grobów na cmentarzu św. Marcińskim: występni Niemcy powyrywali krzyże żelazne, pozdzierali blachy i zryli ziemię że aż trumny było widać. A potem udali się przy wałach, gdzie pochowano zmarłych tutaj jeńców francuskich, i zniszczyli na ich grobie wzniesiony im krzyż marmurowy. Jest to gorsze od wandalizmu, zaprawdę — bo i dzicy Wandale byliby pewnie uszanowali mogiły, a nie znieważali świętokradzko spokoju zmarłych! Proboszcz kościoła św. Marcińskiego ogłosił z ambony nagrodę 15 tal. dlatego, któryby ślad wskazał złoczyńcy.

Prelekcje w sali Towarzystwa przemysłowego odbywają się bez przerwy, i dużo przyciągają słuchaczów. Mówili w ostatnim czasie: dr. Au „o zewnętrznych formach naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych“. Pan Karliński „o prawie hipotecznym“. A pan Orłowski zapowiedział na 3 lutego wykład „o garbarstwie“.

W kole towarzyskiem w Bazarze rozpoczęły się odczyty na korzyść zakładu św. Elżbiety. Pierwszy miał dr. Osowicki: O hygienie w ubiorze; drugi, profesor Wojciech Jarochowski: O powstaniu zaporozkich kozaków przeciw Polsce r. 1648.

Na dochód zakładu św. Wincentego a Paulo projektuje towarzystwo jeszcze jeden koncert amatorski na sali bazarowej — a w teatrze żywe obrazy i deklamacje. Jedno i drugie pociągnie zapewne liczną publiczność.

W teatrze mieliśmy na benefis pani Marji Nowakowskiej przedstawiony dramat Mozenthala: Pietra, w przekładzie dr. Olendzkiego. Beneficjantka stanęła na wyżynie swojego talentu. Rola Pietry przypadała właściwie do jej postawy, pozy i dźwięcznego głosu, pani Grabińska (Nora), była jak zawsze wyborną. Pan Moszyński (Manfred) p. Molski (Leonizio), pan Grabiński (br. Campetri) wywiązali się także bardzo dobrze z ról swoich. Całość harmonizowała z sobą. Staranność dyrekcji widoczną jest zawsze a zasługa jej tem większą, że nie zawsze teatr jest przepełniony. Głupie, niedorzeczne widowiska jak w cyrku Salamońskiego odciągają ją od teatru. Chwała Bogu, że już ten cyrk zaczął się uprzykrzać, gdzie widzi się zawsze jedne i te same gonitwy jednych i tych samych clownów policzkujących się po twarzy.

*) Od czasu tej korespondencji upłynęło już lat szesnaście, a polskość jest silniejszą jak była.

Przegląd polityczny.

Rzadka zapanowała w świecie politycznym cisza. Sejm pruski zmieniwszy niedogodne sobie art. 15 i 18 konstytucji wkrótce przystąpi do uchwalenia projektów kościelno-politycznych Falka. Dzienniki liberalne są zupełnie pewne jednozgodnego przyjęcia tychże przez Sejm, pomimo knowań petycji klerykalnej, ponieważ najwyższe koła rządowe są im przychylne. Również uposażono w ostatnich czasach stany prowincjonalne znacznemi sumami na wykonanie ustawy o organizacji powiatów. We Francji nie ustały jeszcze obrady komisji 30. a co uradzono zdaje się, że nie uzyska sankcji Zgromadzenia, gdyż określenia jej są bardzo ogólnikowe i chyba na przejściową chwilę służyć mogą. Komisji też nie szło o danie krajowi pożądanej ustawy, któraby trwale oznaczyła atrybucję władz rządowych i o tem samem zapewniła spokój i porządek Francji, a tylko o zawarowanie się prawicy przeciw wpływowi Thiersa i ściśnienie jego dzisiejszej władzy. To też Thiers jest niezadowolony z rezultatu obrad komisji, mianowicie niejasnym mu się wydaje zakres jego odpowiedzialności co do spraw wewnętrznych. Również żąda jaśniejszego sformułowania ustępu o Izbie wyższej, w każdym razie spodziewa się Thiers uzyskać w Zgrom. nar. 100 głosów większości.

We czwartek i piątek toczyły się w Zgrom. żywe rozprawy przy natłoku publiczności, na galerjach nad sprawozdaniem komisji dostaw wojskowych o przeniewierstwach w Lyonie, gdzie jak wiadomo, municypalność była republikańską. Komisja pokazała szereg popełnionych tamże przeniewierstw i kradzieży, a większość monarchiczna przeniosła zaraz kwestję osobistej nieuczciwości liwerantów na pole polityczne, i użyła tej sposobności do potępienia ówczesnych republikańskich usposobień Lyonu. Pomimo świetnej mowy Challemel-Lacoura i Ferronilarda, członka lyońskiej municypalności, którzy ją bronili przed zarzutami, przyjęło Zgromadzenie porządek dzienny Parisa naganiający rewolucjonistów, którzy w obliczu nieprzyjaciela wywiesili w Lyonie czerwoną chorągiew, oraz przekazało sprawozdanie komisji dostaw ministerstwom skarbu i sprawiedliwości. Uchwałę powzięto 559 głosami przeciw 42.

Dnia 31. zm. miała obrać Rada ministerjalna w Wersalu sędziów marsz. Bazaina. Sprawozdanie olbrzymich rozmiarów wypracował jen. Riviere.

W Paryżu i całej Francji przedsięwzięto w ostatnich czasach energiczne poszukiwania za członkami internacjonału. W samym Paryżu wydać miano 122 rozkazów aresztowania.

Hr. Chambord ma w tych dniach wydać nowy manifest, zapewne spowodowany wiadomością, od tygodnia wznowioną o zlaniu się obu linii dynastycznych. Tymczasem jednak oświadczyli najwybitniejsi członkowie stronnictwa orleańskiego hrabiemu Paryża, że w razie połączenia się z hr. Chambordem przejdą do obozu republikańskiego. Na to oświadczył hr. Paryża, że postanowił nieodłączać się od swych przyjaciół, którzy zawsze trwali niezachwianie przy wierności dla jego rodziny i dla zasad parlamentarnych jego.

Biskupi francuzcy za przykładem biskupa wersalskiego zanoszą energiczne i często nawet w obelżywym, Veuillolowskim tonie pisane protesta do Thiersa, przeciw zaborowi klasztorów rzymskich. Takiż protest rektorów kolegiów zagranicznych w Rzymie przeciw zniesieniu kolegium rzymskiego, jako zakładu międzynarodowego, wystosowany do prezesa ministrów Lanzy, zamieszcza *Voce della verita*.

Rząd rumuński przedłożył Izbie projekt utworzenia zakładu kredytowego ziemskiego. Izba uznała nagłość tegoż.

Jeszcze w roku 1867 pod wpływem zwycięztw pruskich w wojnie z Austrją, sejm duński polecił rządowi zajęcie się po upływie pięciu lat organizacj, wojska i umocowaniem brzegów, oraz polepszeniem floty. Teraz więc minister wojny przedkłada sejmowi żądanie kredytu i plan reformy wojska, umocowania Kopenhagi, Sundów i Bełtów, oraz zamienienia drewnianych okrętów w pancerne. Na samą flotę rząd domaga się przez lat 8 po 8 do 9 milionów tal. Wątpić można, czy wnioski te przyjętemi zostaną, raz ze względu na wielkie wydatki, powtóre, że zaczyna w Danii przeważać przekonanie, iż po upadku Francji nie ma dla Danii innego ratunku, jak przez zbliżenie się do Niemiec zabezpieczyć się od nich co do reszty posiadłości.

D. 6. b. m. nastąpi otwarcie nowej sesji parlamentu angielskiego. Disraeli naczelnik zachowawczej opozycji wzywa cyrkularzem członków swego stronnictwa, aby się w komplecie zebrali na rozpoczęcie sesji. Jak twierdzi *Observer*, postanowiła opozycja wszystkich sił użyć do zwalczenia wniosków ministerjalnych w sprawie wychowania publicznego w Irlandji. Na porażce gabinetu w tej kwestji buduje Disraeli nadzieję obalenia gabinetu i utworzenia nowego pod własnem przewodnictwem.

Mimo zapewnień ministra Zorilli powstanie Karlistów się nie zmniejsza, ale owszem ogarnia całą Katalonię i koncentruje w północnej Hiszpanii. Wprawdzie główne bandy Saballsa i proboszcza ze Santa Cruz zostały rozbite, ale wzmaga się znowu w okolicach San Sebastian banda Lizzaragi, która pobiła nawet silny oddział królewski, pułk. Olta. Przy wszystkich oddziałach znajdują się księża, w ostatniej porażce Santa Cruz dwóch z nich zabito. Na interpelację Santa Maria w kortezach odrzekł jednak Zorilla, że powstanie wkrótce będzie stłumionem, a związki z Francją przywróconemi

---

W sobotę d. 1. lutego złożoną została w sejmie berlińskim przez posła Wierzbińskiego, podpisana przez posłów polskich i członków frakcji katolickiej następująca interpelacja:

Jakie powody skłoniły rząd królewski do wydania w ostatnim czasie rozporządzeń, które wbrew prawom i przepisom nakazują, ażeby:

1) nauka religii w wyższych zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego tylko w języku niemieckim,

2) nauka zaś języka polskiego jako obowiązująca tylko przy gimnazjum św. Marji Magdaleny, przy szkole realnej w Poznaniu i przy gimnazjum w Ostrowie były udzielane.

Berlin 31. stycznia 1872.

Wierzbiński, T. Chłapowski, Schreder, Rutz, Rybiński, Łaszewski, Ks. Czartoryski, K. Koczorowski, Dr. Szuman, Wegner, Kantak, Łyskowski, K. Szczaniecki, Pilaski, Chełkowski, S. Chłapowski, Skrzydlewski:

Dr. Lieber, v. Mallinckrodt, Evers, Huffer, Reichensperger (z Koblencji), Thissen, br. v. Loe, dr. Kampfschath, Rudolfi, dr. Lindemann, dr. Bruel, br. v. Schorlemmer, Ast Engel v. Grandky, Bernards, Kehler.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Z każdym dniem wzrasta u nas liczba tak zwanych: wstydzących się żebraniny ubogich. Pod kościołem gromadzą się tylko ostatnie warstwy tego smutnego społeczeństwa, inni mogący jeszcze zapracować, wcale porządnie odziani, z rumieńcem na twarzy, chodzą od drzwi do drzwi, i wygłaszając jakąś odwieczną formułę o „spaleniu, kalectwie lub niespodziewanem zrządzeniu Opatrzności“ wyciągają rękę, na którą cisnąć trzeba większy datek, każdy bowiem mniejszy odrzucają ci „porządni żebracy“. Tablice zabraniające żebraniny a umieszczone w bramie nie uwalniają zupełnie od tych codziennych gości wyzyskujących cnotę miłosierdzia do najwyższego stopnia. Włóczą się dalej po mieście indywidua, których w przeszłości znało bardzo wiele osób, gdy błyszczeli złotem, odzieżą i świetną pozycją. Ci nie spekulują na mniejsze datki, zbyć ich można tylko banknotem większej wartości. Wreszcie kwieskowani jacyś urzędnicy i officjaliści, oddaleni z powodów złego prowadzenia życia lub jeszcze gorszego prowadzenia ksiąg rachunkowych. W tych zwłaszcza spekulantów obfituje Lwów od niedawna. Z jednego progu cukierni lub restauracji do drugiego, na każdym kroku prześladować cię będą zmuszając do *pożyczki*, większej sumy, z którą się nigdy w życiu niezobaczysz. Jeden z nich odważa się nawet na śmielsze sztuczki, oto n. p. w dniu pierwszego, bieżącego miesiąca usiłował wydrzeć pewną kwotę osobie liczącej na ulicy pieniądze a to w ten sposób, iż począł wmawiać w nią dług, jakiego ona nigdy nie zaciągała. Figielek byłby się może udał, gdyby nie przechodzący ajent, który znanego ptaszka a wstydliwego żebraka kazał zamknąć do klatki. Podczas gdy liczba tych przemysłowców wzrasta z dniem każdym, władze nasze nie myślą nawet o uwolnieniu nas od tej ciężkiej plagi, pozwalając bezkarnie na ową spekulację dla naszych kieszeń wcale niemiłą.

— Do przedstawienia niektórych oper potrzeba koniecznie baletu, mianowicie do „Roberta Diabła“, Niemej z Portici, które obecnie już są przygotowane do przedstawienia. W tym celu na występy gościnne przybyć ma cztery tancerki i baletmistrz. Dzisiaj zrana przybyła już pierwsza solistka, z nadwornego teatru szwedzkiego, panna Róża Sandberg, i wystąpi poraz pierwszy podobno w sobotę w „Robercie Diable“.

— Uniwersytet lwowski postanowił przyczynić się do uświetnienia jubileuszu Mikołaja Kopernika, staraniem się o zaprowadzenie katedry astronomji w uniwersytecie lwowskim i założenie obserwatorjum astronomicznego. Nie potrzebujemy dowodzić znaczenia i potrzeby tej myśli.

— Słuchacze akademii technicznej, którzy dochód z balu swego na utworzenie stypendjum imienia Mikołaja Kopernika przeznaczyli, czynią do tegoż balu świetne przygotowania. Odbędzie się on z pewnością dnia 15. lutego i zakończy szereg najlepszych zabaw karnawału.]

— Zmarł onegdaj ks. Jan Wojtowicz katecheta w szkole Elżbiety, kapłan zacny i wielki przyjaciel a zarazem ulubieniec młodzieży

— W poście ma odbyć się staraniem Wydziału bratniej pomocy wszechnicy lwowskiej szereg odczytów na korzyść rzeczonego towarzystwa. Wykładać będą pierwszorzędne powagi naukowe i literackie naszego miasta. Bliższe szczegóły wkrótce zostaną podane do publicznej wiadomości.

— W myśl ostrzeżenia wydanego przez galicyjskie Towarzystwo lekarzy, wzywamy publiczność do zaszczepiania ospy. Dotyka ona nie tylko dzieci i młodzież ale nawet i starszych, której to właśnie ofiarą jest Jakób Kulczycki, doktor prawa i filozofii, emerytowany nadradca namiestnictwa, zmarły w tych dniach na tak zwaną c z a r n ą ospę.

— Dowiadujemy się, że Towarzystwo łyżwiarzy urządza w niedzielę dnia 9. lutego na stawie panieńskim pierwszy festyn wieczorny z oświetleniem.

— Onegdaj wieczór na dworcu kolei Karola Ludwika znaleziono w pokoiku przeznaczonym do ogrzania się sług kolejowych dwóch w skutek zagorzenia bezprzytomnie leżących bremzerów Kazimierza Pilacza i Michała Prokopowicza, których natychmiast odwieziono do szpitala głównego. Pilacz rodem z Kamionki, stanu wolnego, mający lat 31, zakończył wkrótce życie w szpitalu, drugi mający lat 36 jest jeszcze w niebezpieczeństwie życia.

— Przedwczoraj wieczór na dworcu kolei brodzkiej przytrzymała policje trzech młodzików zbiegłych z domu rodzicielskiego w Tarnopolu.

— Przed kilku dniami zginęła z pomieszkania adw. kr. p. L. Wszelaczyńskiego złota broszka i kolce drogiemi kamieniami wysadzane wartości przeszło 100 złr. Policja odszukała wkótce po tem skradzione rzeczy i wykryła sprawcę kradzieży którym był własny służący Franciszek Sadkowski.

— Wczoraj około godziny 5. wieczór zgubiono na ulicy Karola Ludwika 130 złr. w banknotach zawinięte w ciemnej chusteczce.

— W policji złożono po dzisiejszej redutie kilka wygranych fantów większej wartości w sali zapomnianych.

— Siódmy wieczór Towarzystwa, odbędzie się 5. bm. Program: 1. W. A. Mozart. Quartet (d-moll) odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. 2. R. Schumann. „Pieśń“ odspiewa p. St. C. 3. C. M. Weber. Sonata. (d-moll) odegra p. Prz. 4. F. Chopin. „Pieśni“ odspiewa p. St. C. 5. Mendelsohn. Waryacje na fortepian i wiolonczelę odegra panna S. i p. Wollmann. Początek o godzinie 6tej.

— Komitet zarządzający Towarzystwa opieki narodowej składa najszczersze podziękowanie za dary na rzecz Opieki uczynione. Prześwietnemu magistratowi miasta Lwowa za 4 sągi drzewa opałowego, JO. ks. Leonowi Sapieże za reńskich 50. Wielmożnym Torosiewiczowi i Mikolaszowi za rabat 50% od lekarstw dla klientów Opieki. W końcu zgromadzonym na strzelnicy na obchodzie 22. stycznia za reńskich 26 50 c. — Lwów 31. stycznia 1873.

Walerjan Podlewski, prezes.

— **Opera** „Lunatyczka“ ściąga zawsze do teatru bardzo liczną publiczność, chciwą prawdziwie pięknej muzyki Belliniego i czarownego śpiewu pani Jakowickiej, która w tej partji jest bez zaprzeczenia nieporównaną. Składa się na zdanie nasze: gra artystki w najmniejszych nawet odcieniach i doskonale zrozumiane pojęcie charakteru tej kompozycji. Podnieść dalej należy czwarte z kolei wystąpienie p. Olskiego, który się już nawet o apparycję (co mu niesłusznie zarzucano) w tak krótkim czasie postarał. W akcie pierwszym i drugim zadowolić mógł nawet wybrednych znawców, partja bowiem którą śpiewał, leży w jego zakresie, wskutek czego przelał w nią wiele prawdy, czucia a nawet zadziwiających u młodego śpiewaka kadencyj i fioritur. Oklasków nie żałowano p. Olskiemu. Pomniejsze partje odśpiewano czysto i pewnie, nawet panna Leszczewska egzekwowała swój part całkiem dobrze. Chóry były wcale harmonijne.

— **Kraków.** Przedwczoraj odbyło się posiedzenie konkursowe dzieł dramatycznych. Komedję „Opiekun i Plotki“ zalecono do czytania w pełnej komisji. Prowadzone dwugodzinne rozprawy nad trzynastoma utworami zaleconemi do czytania. Następnie przewodniczący wniósł w duchu dawnej przyjętego wniosku p. Manna, aby przystąpić do głosowania nad utworami przeczytanemi już przez wszystkich członków komisji; a mianowicie, które z nich mogą się ubiegać o nadrody, a tem samem mają być czytane na pełnem zebraniu komisji. Pierwsze to głosowanie zaleciło do wspólnego czytania dwie tragedje: „Rognieda i Krok“. Zauważyć należy, że głosowanie to wcale nie orzekło jeszcze o losie jedenastu innych sztuk, lecz jedynie o wspólnem czytaniu dwóch powyższych. Na przyszłem więc posiedzeniu odbędzie się głośne czytanie „Rogniedy albo Kroka“.

— (*k*) **Jasło** 3. lutego. Wydział Rady powiatowej Jasielskiej oraz Rady gminne: Kołaczycka, Dembowiecka i Frysztacka wysłały petycje po cesarza przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów.

— **Żółkiewsko-Rawski** oddział gospodarczy uchwalił taką samą petycję do cesarza.

— **Hr. Władysław Plater** przesłał następne sprostowanie dziennikowi wiedeńskiemu *Neue Freie Presse* ogłoszone w dziennikach zagranicznych.

Villa Broelberg pod Zurychem 29. stycznia 1873.

Panie redakterze,

Upraszam o następne sprostowanie, wymaga tego prawda i sumienność któreby powinny towarzyszyć wszelkiej walce stronnictw politycznych.

Od pewnego czasu niektóre dzienniki wiedeńskie przedstawiają emigrację polską jako przychylną wyborom bezpośrednim w Galicji, i wzmiankują o liście pisanym w tym kierunku przez jednego ze znakomitszych Polaków. Prawdą jest jednak, że emigracja nie ma rad do dawania Polakom w kraju będącym i że ich nie dawała. Nie jest jej posłannictwem przewodzić opinii publicznej w Galicji; to należy do reprezentacji legalnej krajowej, do Sejmu Lwowskiego. Emigracja, jako gałęź wielkiego drzewa narodowego, podziela zdanie tegoż Sejmu w sprawie wyborów bezpośrednich. Jeżeli który z Polaków zdanie przeciwne wypowiedział, wyraził swoją nie zaś emigracji opinię. „Oddajmy każdemu co mu się należy i bądźmy w prawdzie.

(podpisano):

Hr. Władysław Plater,

poseł na Sejm polski w 1830 roku.

— **O uroczystości Kopernika** donosi *Politik* z Pragi: Obchód uroczystości Kopernikowej 19. lutego. O 10 rano odczyt publiczny o życiu, działaniu i znaczeniu Kopernika na wielkiej sali matematycznej w politechnice, gdzie kolegium profesorskie matematycznemu towarzystwu czeskiemu pozwoliło miejsca. Towarzystwo „Hlahol“ w Pradze rozpocznie i zakończy uroczystość śpiewem, wieczorem zaś w salach Mieszczańskiej Biesiady zabawę urządza. — Towarzystwo rolnicze w Klatowie daje dnia tego bal, przyczem profesor dr. Taftel o Koperniku przemówi. W Pardubicach przemówi publicznie profesor Votruba, poczem koncert damskiego towarzystwa śpiewaczek „Ludmila“, a potem towarzystwa akademików. W Przybramie zawiązał się osobny komitet do uroczystości i bardzo obszerny program sobie założył. — W Taborze, Pisku, Starkonicach sposobią się również, w Prerowie na Morawach zaś już 16. będzie publiczny odczyt o Koperniku, tak samo w Pilznie, gdzie „Hlahol“ umyślnie na tę uroczystość komponowaną kantatę odśpiewa; wieczorem bal, kolacye.

— **Upadek pism.** W Poznaniu przestało wychodzić z bieżącym rokiem jedyne na zabór pruski czasopismo dla młodzieży, od lat kilku zostające w rękach zacnego Józefa C h o c i s z e w s k i e g o, tego M i a r k i Wielkopolski, prześladowanego i gnębionego przez rząd i policję pruską za posiew słowa polskiego, za szerzenie poczciwej myśli polskiej. *Przyjacielowi dzieci* pana Chociszewskiego należy się szerszy nekrolog aniżeli na to szpalty naszego pisma pozwalają. — Upadek każdego pisma polskiego jest ubytkiem żołnierza w szeregach walczących za ideę narodową. Lekceważyć ubytku takiego niepodobna — byłoby to nawet pod pewnym względem zbrodnią wobec sumienia narodowego. To też z całą siłą naznaczamy klęskę, jaką świeżo ubożuchna literatura dla młodego wieku poniosła, tracąc w *Przyjacielu* światłego przewodnika i doświadczonego mistrza młodziutkiego pokolenia. Przyrównaliśmy upadek pisma do ubytku żołnierza, zakończymy też to krótkie wspomnienie żołnierskim pożegnaniem: „zginął z chwałą — wojując do ostatka.“ W rozkazie dziennym do armii piszących zapisano: *Przyjaciel dzieci* pana Chociszewskiego, do ostatniej chwili pełnił sumiennie i z poświęceniem posłannictwo swoje, stojąc wytrwale, mimo gradu pocisków pangermańskich, pod sztandarem słowa polskiego. Cześć wytrwałej pracy, poczciwe wspomnienie zgasłemu wojownikowi.“ — Tu jeszcze wyrazimy zadziwienie, że Wielkopolska, która pod względem umysłowego wykształcenia przoduje innym prowincjom — pozwoliła na upadek pisma, które oprócz wielu zalet, odznaczało się bajeczną taniością.

— **Horodenka** dnia 28. stycznia, (Gospodarka naczelnika gminy Horodenki). Przed 3 laty wybrała ówczesna Rada gminna, w której skład oprócz włościan i izraelitów kilka osób z inteligencji wchodziło, komisję ze swego grona, dla obrachowania pana naczelnika Marjana Piotrowicza z poboru i wydatków dochodów gminnych, która skonstatowawszy, że p. naczelnik oprócz swojej pensji 800 złr. w. a z pieniędzy gminnych nieprawnie sobie przywłaszczył, wniosek powstawiła, ażeby te kwotę do kasy gminnej zwrócił; teść tego p. Naczelnika gr. kat. proboszcz, i członek Rady gminnej, na pełnem zebraniu się Rady gminnej, użył całego zasobu wymowy swojej dla przekonania radnych włościan, iż zięć jego tych pieniędzy nieukradł, ale że niemi manipulować nieumiał, i dla tego wykazać niemoże, gdzie się podziały, — a mając i parę izraelitów radnych, przyjaciół swego zięcia po swojej stronie, tyle dokazał, że ta Rada gminna przeważnie z włościan gr. kat. obrządku i izraelitów złożona, p. naczelnikowi tę zdefraudowaną przez niego kwotę darowała, i absolutorium mu z jego 3letniego urzędowania udzieliła, wskutek czego też zaraz 2 członków Rady z inteligencji wskład tej komisji likwidacyjnej wchodzących, a niechcących w tem brudnym czynie mieć żadnego udziału, z Rady gminnej wystąpiło.

Przy schyłku drugiego triennium urzędowania wspomnionego naczelnika gminy, gdy już i c. k. starostwo tutejsze grube uchybienia w poborze podatków rządowych dostrzegło, sprawdzenie takowych zarządziło, i delegowany do tej czynności c. k. p. inspektor podatkowy znowu się przekonał, że w kasie gminnej 700 złr. podatków wybranych niestaje, p. naczelnik do wyjaśnienia wezwany, tłumaczył się z początku, że taka sama kwota gminie jako opustek z podatku za gradobicie z roku 1871 przyznaną, i przez Radę gminną, teraz już ze samych włościan gr. kat. wyznania i izraelitów złożona, ta kwota na budowę nowej cerkwi filialnej przeznaczoną została, i dla tego ją schował; lecz gdy wspomniony c. k. inspektor podatkowy dalej skontrował, iż pomimo, że ten opustek z podatku gruntowego, każdemu poszkodowanemu przez gradobicie kontrybuentowi z osobna się należy, między temi kontrybuentami zaś znaczna liczba jest rzyms. kat. ormiańskiego i mojżeszowego wyznania, która do budowy nowej cerkwi konkurować niejest obowiązaną, a więc że Rada gminna tym opustkiem żadnego prawa dysponowania niemiała i nierna, braknąca kwota podatkowa 700 złr. i w kasie komitetu cerkiewnego się nieznajduje a nawet że komitet cerkiewny nic o tem niewie, wtedy znowu p. naczelnik usiłował wywinąć się tłumaczeniem, że ta kwota na inne wydatki gminne użytą została, których jednak specyficznie wykazać niezdołał; — wskutek czego indywidualny pobór podatków urzędowi gminnemu odebrano, i c. k. urzędowi podatkowemu oddano, a gminę na zapłacenie tej kwoty do c. k. kasy poborowej skazano, która gmina, gdy teść p. naczelnika znowu w radnych włościan wmawiać zacznie, iż zięć jego i tej kwoty z podatków nieukradł, lecz tylko przez jego niewiadomość manipulacji z pieniędzmi, (jak gdyby wyjęcie pieniędzy z kasy i schowanie ich do kieszeni, głębokiej nauki wymagało), ta suma powtórnie z kasy gminnej zniknęła, zapłacić będzie musiała.

Ponieważ c. k. starostwo oprócz skazania gminy na zwrot tej zdefraudowanej sumy do c. k. kasy poborowej, ani p. naczelnika gminy od urzędowania nie usunęło, ani żadnych innych kroków w celu zabezpieczenia dosyć znacznych dochodów gminnych od podobnych defraudacji niezarządziło, lecz tylko Wydział po-

wiatowy tutejszy o tem uwiadomiło, ciekawi jesteśmy, co Wydział powiatowy na to powie.

Dodać tu jeszcze należy, że gmina tutejsza ma żal do swego naczelnika i z tego powodu, iż przed wyborami tak w roku 1867 jako też i w roku 1870 gminie obiecywał, że gdy zostanie na naczelnika wybranym, wszystkie pastwiska, kamieniołomy (lasów bowiem Horodenka niema), a nawet prawo propinacji od teraźniejszego właściciela Horodenki na własność gminy odbierze, i tylko wskutek tego ogłoszonego programu wybranym został, — przyrzeczenia swego niedotrzymał, bo nietylko że ani jednej piędzi ziemi na własność gminy nieodebrał, lecz owszem gminę tylko na niepotrzebne wydatki na stemple i adwokatów narażał, a przytem pomimo swojej niewiadomości obchodzenia się z pieniądzmi swoje kieszenie nieźle napełnił.

— (S.) **Kolbuszowa.** Od miesiąca szerzy się w naszem miasteczku silna cholera a zwłaszcza pomiędzy biedniejszą klasą ludności z powodu braku żywności, zdrowych pomieszkań i okrycia. Dotąd umarło około czterdzieści osób. — Godny, ogólnie szanowany c. k. starosta powiatowy p. Michniewski, który z niewiadomych przyczyn do Brzozowa przeniesionym został, ofiarował dla biednych miasteczka Kolbuszowy bez różnicy wyznania pięćdziesiąt zlr. Oby się takich dobrodziejów więcej znalazło, a możeby się szerzeniu cholery daleko skuteczniej zapobiegło, jak wszelkiemi innemi sanitarno-policyjnemi przepisami, których nikt nigdy nie wykonuje.

— (X.) **Złoczów.** Dnia 31. zm. około 3ej godziny z południa zostaliśmy zaniepokojeni smutnym odgłosem dzwonu zwiastującego niemiłego gościa bo pożar. — W mgnieniu oka byliśmy już na miejscu, gdzie ten straszny element, rozgościwszy się, porwał w swą nienasyconą paszczę szopę i tuż przy niej stojący dom, grożąc przeniesieniem się na inne o podal stojące budynki, co jedynie przeciwnym kierunkiem wiatru zostało uniemożebnionem. Już wszystka prawie ludność Złoczowa a na jej czele radni miasta obstąpili w płomieniach stojące budynki, zewsząd krzyki, nawoływania; — radni naturalnie stosownie do swego tytułu radzą — a nikt właściwie nie spieszy z pomocą, bo i nie dziw ani haka, ani drabiny, ani w ogóle jakich narzędzi koniecznych do gaszenia ognia; teraz dopiero żałuje każdy, że niema czem gasić ognia. Wśród tych kłopotów nadjeżdża dwie beczek z wodą, z których jedna pęka, z drugiej zaś wylewają wodę do sikawek, lecz o zgrozo! tylko jedna z nich oddaje słabe usługi wypuszczając ze siebie wodę w promieniach podobnych do tych, jakie sikawki wyrobione przez chłopców z bzowego drzewa, wydają. Ależ gdyby nawet i 10 sikawek było, czyż mogłyby one dokazać co przy takim nieładzie, gdzie nie znajdziesz ani jednego człowieka uzdolnionego do gaszenia ognia; nie mamy tu więc ani narzędzi ogniowych ani straży ogniowej! Co do pierwszych, to wręczyła Rada miejska już dawno p. burmistrzowi asygnatę na 300 zlr. w celu zakupienia narzędzi potrzebnych do gaszenia ognia ale dotychczas, jak mi wiadomo, p. burmistrz nawet nie podniósł tej sumy, i niezawodnie dopiero wtedy [illegible] się Rada miejska w narzędzia ogniowe [illegible] miasta zgorzeje. Niemniej nastawało [illegible] radnych na utworzenie straży ogniowej, lecz niestety, projektowano, radzono, nie brakło i na szumnych mowach, i skończyło się wszystko na — niczem! Cóż tedy pomogą chęci kilku dobrze myślących ludzi tam, gdzie niema zgodności zdań?

Rada miejska chwyciła się innego środka, nakazując, by każdy mieszkaniec zaopatrzył się w blaszaną konewkę, drabinę i hak i by podczas pożaru przynajmniej z konewką lub hakiem stawił się pod karą na miejscu wypadku; co za śmieszne rozporządzenie, noszące w sobie już w założeniu zarody upadku; albowiem w takim razie trzebaby utrzymywać osobną straż policyjną, któraby na miejscu pożaru robiła przegląd wszystkich mieszkańców, albo musiano by jak w szkole czytać katalog; — a zresztą czyż każdy mieszkaniec jest w stanie zdążyć do ognia, jeden niema za co sług opłacić by go w tym obowiązku wyręczyli, drugi chory, inny nieobecny w mieście i tysiąc innych przeszkód możnaby tu przytoczyć.

Do zaradzenia złemu jest jeden środek mianowicie ukonstytuowanie straży ogniowej i zakupienie narzędzi ogniowych, co tylko w początkach wymagałoby większych kosztów. Jednak nietylko w tej gałęzi uwydatnia się nieład w naszem mieście sławnem ze swej nieczystości; która najbardziej wychodzi na jaw podczas odwilży — każda ulica przedstawia wtedy bagnisko pokrzyżowane rowami wychodzącemi z pojedynczych domów żydowskich, które nie mając kloak sprowadzają za pomocą rowów wszelkie nieczystości na ulicę, celuje w tem najbardziej dom zajezdny Barta i Imbira, ci, ze względów mi nie znanych, używają tego przywileju — rynek zaś jest jeziorem, na środku którego stoi, jakby morska latarnia, lub szubienica — dzwonek miejski. — Dzięki Bogu mróz i śnieg uwolniły nas na jakiś czas od tych przyjemności.

Kiedy już piszę o Złoczowie nie zawadzi wspomnąć kilka słów o Towarzystwie wzajemnej pomocy, przed kilku laty tu zawiązanem, celem niesienia pomocy klasie rzemieślniczej u nas nadzwyczaj podupadłej, przez wypożyczanie pieniędzy na małe procenta — Ułożono statuta a w roku 1870 było walne zgromadzenie tego towarzystwa, do dziś zaś nawet nie wiemy czy istnieje jeszcze jaki kapitał i radzibyśmy się doczekać walnego zgromadzenia, któreby przedłożyło czynności i rachunki z lat upłynionych; wiemy tylko tyle, że jak wszędzie tak i tu lud izraela ma pierwszeństwo. — Żydzi trudniący się wypożyczaniem pieniędzy na 40‰ a między nimi sławny lichwiarz złoczowski Stolzenberg, który z każdym pierwszym dniem w miesiącu przed tutejszym sądem jak tygrys na swą zdobycz czycha, i nie jednemu dłużnikowi nie dozwala nawet otrzymanych za miesiąc pieniędzy do pularesu włożyć, tylko jak swoje z rąk mu wydziera, — są w tem towarzystwie komitetowymi, a nie dozwalając klasie uboższej korzystać z pomienionego dobra — sami biorą z Towarzystwa pieniądze na małe procenta, by je później dowolnie oprocentować. Dziwi nas mocno, że Rada miejska, która głównie przyczyniła się do zawiązania tego Towarzystwa, nie stara się by ono właściwy cel osiągnęło.

Mamy tu od kilku dni pocztę rządową, cieszyliśmy się już naprzód, że służba dzienna zostanie przydłużoną rano do 1ej a wieczór do 7mej, co dla miasta naszego zdaje się być koniecznem, lecz niestety zostało „beim Alten", radzibyśmy jednak by c. k. dyrekcja poczt potrzebę naszego miasta uwzględniając, powzięła niektóre zmiany co do służby dziennej zwłaszcza, że przy takiej liczbie urzędników jak obecnie, łatwo daloby się to uskutecznić.

Gospoparstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 31. stycznia. (Ceny targowe): Mierzyca pszenicy 5.55; żyta 3.86; jęczmienia 2.80; owsa 1.70; hreczki 3.05; kukurudzy 0.00; grochu 0.00; ziemniaków 1.61. Cetnar siana 1.26; słomy okłotowej 1.16; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 15.00; miękkiego 00.00.

Przy 26. ciągnieniu odbytem na dniu 1. lutego b. r. 5 prc. pożyczki loteryjnej z r. 1860 wyciągnięto następne 75 serji: Numera wyciągnięte serji są; 323, 396, 693, 794, 1541, 1556, 2114, 2252, 2500, 2617, 3077, 3122, 3361, 3759, 3783, 3833, 4369, 4864, 4941, 5177, 5420, 5498, 5565, 5675, 5709, 6226, 6325, 6340, 6836, 6840, 6912, 6931, 7064, 7237, 7420, 7605, 7865, 8272, 8547, 8593, 8765, 8858, 9552, 9582, 9638, 9870, 9987, 10.106, 10.142, 10.321, 11.545, 11.847, 12.070, 12.827, 13.063, 13.155, 13.189, 13.949, 14.213, 14.802, 15.293, 15.597, 15.754, 16.150, 16.320, 16.612, 17.083, 17.643, 17.932, 18.369, 18.407, 18.467; 18.924, 19.864.

Ciągnienie wygrywających numerów indemnizacyjnych zawartych w tych serjach nastąpi dnia 1. maja.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 23. do 30. stycznia 1873.

W bieżącym tygodniu ożywiony był szczególnie obrót okowitą, jak można było przewidzieć zaczynają producenci konsygnować swoje zapasy gotowej okowity do Lwowa, z której to przyczyny ceny tejże spadła o 1/2 do 3/4 zł. na wiadrze. Również z dostawą w lecie okowita potaniała.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 11.75 — 12.25 zł., żółta lub czerwona 11 do 11.75 zł., biała dobra sucha 11—11.75 zł. dobra sucha czerwona lub żółta 10.25—11.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 10.25 do 11.25 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8.26 zł., średnie lub wilgotne 7.25 — 7.75 zł.

Hreczka 140 f. 6 zł.

Kukurudza 170 f. przy znacznej podaży 6.85 zł.

Fasola 180 f. 6.75 — 7.25 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 42—45 zł., średnia 32—38 zł., ordynaryjna 25 — 30 zł.

Anyż płaski 100 f. 21.50 — 22 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 9.75—10.25 zł.

Lnianka 150 f. 8 — 8.75 zł.

Nasienie konop. 120 f. 5.50—5.75 zł.

Wełna 100 f. z umową na czerwiec według jakości 100 — 120 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 18 do 18 1/8 zł., z umową na luty-czerwiec 18 1/2 do 18 5/8 zł., na lipiec-wrzesień 19 1/2 zł.

W wyrobie żniwiarek bez których teraz prawie większe gospodarstwa obejść się nie mogą dokonanym został wielki postęp tak pod względem doskonałości jak i ceny. Zwracamy uwagę w tej mierze na drugostronne ogłoszenie fabryki machin L. Zieleniewskiego w Krakowie, o żniwiarce Royal zupełnie nowej a nader taniej.

Wrocław 31. stycznia 1873 (Kor. *Gaz. Nar.*) Temperatura w ostatnim tygodniu znacznie się oziębiła, lecz podczas gdy nocami do 4 stopni mieliśmy mrozu, w dzień termometr 3 stopnie wskazywał ciepła. Dotąd jeszcze wiadomości o stanie siewów nie do życzenia nie pozostawiają, lecz nadal tak nagłe zmiany temperatury na polach ze śniegu ogołoconych mogłyby wywrzeć szkodliwe skutki. Ta też okoliczność nie pozostała bez wpływu na ogólne usposobienie targów, które odtąd prawie na wszystkich placach bardzo widocznej nabrało stałości.

Dowóz krajowy na angielskie targi zawsze pozostaje i to o 25% mniejszym jak dowóz przecięciowy z ostatnich lat dziewięciu a piękne ziarno miejscowej pszenicy prawdziwą w tym roku stało się rzadkością. Dowóz zamorski jednak do tego kraju bynajmniej się nie zmniejsza i obecnie podług sprawozdań urzędowych 374 okręty z pszenicą ku Anglii płyną, gdy w przeszłym roku o tym samym czasie było ich tylko 297. Pomimo tego ceny bez zachwiania pozostają stałe, a dobra, zdrowa pszenica znacznie drożej płaconą była. Wyższe notowanie targów amerykańskich, o czem wiadomość w tych dniach nadeszła, nie mało też wpłynęło na wzmocnienie angielskich targów.

We Francji handel zbożowy chwilowo spokojny, lecz w cenach od przeszłego tygodnia żadna nie nastała zmiana. Marsylia w ostatnim czasie nadzwyczaj mało dowozu miała, a że i zapasy jej bardzo zredukowane tendencja podwyżki na tym placu widocznie zapanowała. W Paryżu mąka stale lecz spokojnie.

Na belgijskich targach dowóz poślednej pszenicy dosyć był znaczny, lecz pięknego ziarna całkiem brakowało, ceny zresztą pozostały bez zmiany. Holandja w handlu zbożowym nie wiele objawiała ruchu, lecz usposobienie stałe się utrzymało.

Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy znacznie więcej w przeszłym tygodniu ożywione były i notowanie utrzymały bez zmiany.

Środkowe Niemcy pod względem zbożowego handlu bardzo mało ożywione były, a przebywszy rozmaite fluktuacje usposobienia, ceny ostatecznie utrzymały stałe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 58 tal., na kwiecień-maj 57 tal. na maj-czerwiec 57 1/4 tal., na czerwiec-lipiec 57 1/2 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie mało był ożywiony i tylko piękniejsze ziarno pszenicy i żyta chętnego znalazły kupca. Jęczmień, owies i rzep stale; koniczyna utrzymała cenę. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w.) biała 7 1/2 — 9 tal., żółta 7 3/4 — 8 5/12 tal.

Żyto za 100 kilogr. 5 1/12 — 6 1/12 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 4 3/4 — 5 5/12 tal.

Owies za 100 kilogr. 4 1/6 — 4 1/3 tal.

Groch za 100 kilogr. 4 3/4 — 5 1/3 tal.

Wyka za 100 kilogr. 4 1/6 — 4 1/3 tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty 3 — 3 1/3 tal., niebieski 2 11/12 — 3 1/6 tal.

Rzep za 100 kilogr. 9 — 10 1/12 tal.

Rzepik za 100 kilgr. 8 2/3 — 9 7/12 tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 14 — 21 1/2 tal., czerwona 11 do 16 1/2 talarów.

Okowita zaniedbana za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu 17 5/6 tal. na ten miesiąc i na styczeń-luty tak samo na kwiecień-maj 17 1/12 na maj-czerwiec 18 1/4 tal., na czerwiec-lipiec 18 5/6 talarów.

Banknoty austrjackie 92 1/4 tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie 82 3/4 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakotez przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o 1/2 pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

5 1/2 procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „
6 1/2 „ „ 30 „
7 1/2 „ „ 60 „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 1. i 3. lutego 1873.

Edykta. Sąd tarnowski oznajmia o pozwie Marji z Denkierów Wykowskiej przeciw Franciszce Lewińskiej o ekstabulację sumy 751 zł. 52 3/4 c. zpn. ze stanu biernego dóbr Raluy. Sąd lwowski wymazał firmę Filja c. k. uprzyw. pow. banku obrotowego.

Konkurs. Prezydjum nam. ogłasza konkurs na posadę sekretarza powiatowego z płacą 600 zł.

Licytacje. W sądzie pow. w Gródku sprzedaż realności pod nr. 21. w Cinniawie w dniu 13. marca 1873. W sądzie Podgórzu sprzedaż realności pod nr. 47. w Swiętnikach na dniu 20. lutego i 20. marca 1873. W sądzie Rawskim sprzedaż real. pod l. 27 w kamionce Hole na dniu 28. lutego, 24. marca i 28. kwietnia r. b. Licytacja na dostarczenie płótna do pakowania na r. 1873 odbędzie się w ekonomacie dyrekcji poczt zapomocą ofert na dniu 10. lutego 1873.

Obwieszczenie. Z dniem 1. lutego br. wchodzi w życie c. k. urząd pocztowy w Hruszowie i zajmować się będzie pocztą listową i wartościową również przyjmowaniem przekazów. Natomiast znosząc z końcem stycznia 1873 jazdy między Sądową Wisznią przez Jaworów, Rawę i Oleszyce.

Ostatnie wiadomości.

Komisja finansowa Rady państwa obradowała pozawczoraj dalej nad projektem ustawy pensyjnej dla c. k. urzędników, i uchwaliła: dla 11. klasy rangowej kwoty pensyjne 600, 700 i 800, dla 10. klasy 800, 900 i 1.000 złr. Co do 7. i 6. klasy przyjęła wnioski podkomitetu, a co do innych klas brzmienie projektu rządowego. Uchwaliła następnie zasadę awansu do wyższej klasy pensyjnej po 5letniej służbie, odrzucając zasadę przywiązywania awansu do minimalnego czasu służby. Wyrazy podkomitetu w tekście dodane... służby „w sposób zadowolniający" wykreślono na wniosek Czedika. Postanowienia o datkach funkcyjnych i aktywalnych przyjęto podług wniosków podkomitetu, upoważniając rząd, aby pojedyncze miejscowości poprzenosił z czwartej do trzeciej i z trzeciej do drugiej klasy dodatków.

Pan minister handlu, dr. Banhans, odesłał był rozmaite akta kolei lwowsko-czerniowieckiej wraz z zaskarżeniem do prokuratorji wiedeńskiej, wzywając ją do wytoczenia procesu Radzie zawiadowczej tej kolei. Prokuratorja po zbadaniu aktów odesłała je panu ministrowi z oświadczeniem, iż niema żadnej podstawy do wytoczenia procesu. Dr. Banhans udał się potem do ministra sprawiedliwości, dr. Glasera, przedłożył mu akta i zaskarżenie, wzywając, ażeby on polecił prokuratorji wytoczyć proces. Lecz i tu po zbadaniu aktów otrzymał odpowiedź, iż niema podstawy do wytaczania procesu, więc minister sprawiedliwości nakazu tego wydawać nie może.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 4. lutego. Thiers w towarzystwie Dufaura zjawił się w komisji trzydziestu, wykładał swoje zapatrywania nad projektami, przez komisję wypracowanemi, wyraził gorące życzenie porozumienia się, obstawał przy potrzebie ustanowienia drugiej Izby, oświadczył wreszcie, iż przyjmie projekta z niektóremi modyfikacjami, tyczącemi się prawa prezydenta, zakładania swego veto, i prawa wysłuchania jego głosu i przy interpelacjach o sprawach zagranicznych. Komisja jeszcze raz wysłucha zdań Thiersa we środę.

Quebeck 4. lutego. Spalił się pałac ministerstwa sprawiedliwości wraz ze wszystkiemi archiwami i ważnemi dokumentami historycznemi i konstytucjami. (Quebeck, stolica w Dolnej Kanadzie, posiadłości angielskiej w północnej Ameryce, siedziba jeneralnego gubernatora angielskiego, i ministerstwa rządzącego wraz z parlamentem kanadyjskim tę na wpół niepodległą kolonię. p. r.)

Wiedeń 5. Lutego, *Wiener Abendpost* oświadcza, że minister sprawiedliwości nie wydał okólnika, do prokuratorów w Krakowie i Lwowie, ogłoszonego w dziennikach. (Myśmy słyszeli ze okólnik cofnął. p. r.)

Przyjechali do Lwowa d. 4. lutego.

Hotel Zorza: Tadeusz i August Ligęza z Gołąbkowiec, L. Wybranowski z Krakowa, M. Schuirch z Czerniowiec, M. Osiecimska z Tuligłowy.

Hotel Langa: W. br. Czechowicz z Glinny, F. Bogrisch z Wiednia, K. Hagmayer z Wiednia, G. Heumous z Sambora.

Hotel Angielski: A. Dobrowolski z Przybyłowa, E. Wolański z Czarnokońca, G. Załęski z Iskan, B. Gruder z Dobrowlan.

Hotel Kuhna: A. Limberger z Berezówki, J. Zukiewicz z Zestynia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 4. lutego 1873.
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.75. Węgierskie kredyt. 180.50 Anglo-austr. 397.50. Unionsbank 243.75 Kolei Karola Lud. 231.50 Kolej siedmiogr. 177.50. Kolei południ. 196.50. Kolej Alfölda 173.00 Kolei Elżbiety 250.00 Kolej lwowsko-czerniow. 151.00. Węg. Nordost. 153.25. Kolei północnej 214.25 Kolei Rudolfa. 170.00. Węgierska Ostbahn 126.00. Indemnizacji galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 148.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.50 Banku obrotowego 234.—. Losy tur. 77.40 Akcje banku budow. 221.50. Kolei państwow. 333.00. Banku związk. 372.—. Losy węgier. 101.0. Ros. bankn. rent. hyp. 249.00. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 1/2. Usposobienie lepsze.

z dnia 4. lutego 1873.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred. 335.00 Anglo-austr. 302.00. Unionsbank 248.50. Kolej Kar. Ludw. 221.56. Kolej połudn. 197.50. Franko-austr. 129.50. Losy z 1860 roku 103.75. Napoleondor 8.76. Tramway 365.0.0 Usposobienie: mocne.

z dnia 3. lutego 1873.
godzina 5 minut 30, po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.50. Akcje kredyt. 206.50 Lombardy 121.50. Galizier 106.75 Kolej państwowa 205.50 Rumuńska 47.25. Banknoty austr. 92.50. Losy 1864 00.00 Usposob. bardzo mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
Pod artystyczną dyrekcją Witalisa Smochowskiego.
We środę d. 5. lutego 1873.
Po raz trzeci:

ŻAKI

komiczna operetka w 2 aktach Kazimierza Hoffmana. — Libretto St. Dobrzańskiego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

Osoby:

Dominus Hyacyntus bakałarz . . . P. Zboiński.
Zosia Kuleszanka, jego siostrzenica . . . . . . Pna Szirer.
Zbigniew . . . . Pni Doroszyńska.
Sapajło . . . . Pna Wajcówna.
Łaszcz . . . . Pna Sułkowska.
Kraska . . . . Pna Lewicka.
Kościesza . . . . Pna Nieczęglewska.
Chruścik . . . . P. Dworski.
Pomian . . . . P. Skalski.
Kazimierz Zaklika, towarzysz pancerny . . . . . P. Olski.
Barbara, gospodyni Dominusa Pni Hubertowa.

Żaki

Rzecz dzieje się w szkółce parafialnej około roku 1700.
Reżyser p. Dobrzański.

NIKT MNIE NIE ZNA
komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry.

Osoby:

Marek Zięba . . . . . P. Konarski.
Klara, jego żona . . . . Pni German.
Czesław, jej brat . . . P. Podwyszyński.
Sławnicki, major . . . . P. Hubert.
Łapka, lichwiarz . . . P. Dębicki.
Kasper, służący Marka . . P. Doroszyński.
Marta, żona Kaspra . . . Pni Doroszyńska.
Urzędnik policji . . . . P. Januszkiewicz.
Straż. Słudzy Marka. Rzecz dzieje się w mieście w domu Marka.
Reżyser pan Konarski.

Początek o godzinie 7mej.

NADESŁANE.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. października 1872

zastawy kasy zaliczkowej,

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.,

dnia 18. lutego 1873 o godzinie 10tej przed południem przez publiczną licytację, najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki na 1. piętrze.

Lwów 2. lutego 1873.

Dyrekcja

Lwów, z izby handlowej dnia 4 lutego	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	230 50	232 0[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 00	152 00
Banku hip. gal z wpł. 80%	283 00	284 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. [illegible] w. a.	78 50	[illegible]
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 25	7[illegible] 50
Banku hipot. gal 6%	8[illegible] 80	[illegible]
Gal. zakł. kred. wrośc.	94 00	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 [illegible]	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	5 12
Dukat cesarski	[illegible]	5 14
Napoleondor	[illegible]	8 69
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Bre[illegible]	107 50	108 50
Wiedeń 4 lutego		
[illegible]	67 60	67 80
[illegible]	72 1	72 2
Pożyczka ost. z r. 1839	308 00	309 0
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	104 00	104 [illegible]
„ 1864	148 00	149 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	115 00	115 [illegible]
Oblig. indemniz. gal.	76 75	77 [illegible]
„ „ bukow.	74 75	75 [illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	[illegible]	[illegible]
Centralny bank	00 00	[illegible]
Kredytowy zakład	332 [illegible]	[illegible]
Franko-Austrjackie	129 25	[illegible]
Galic. dla handlu i przem.	000 00	[illegible]
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	[illegible]
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	219 75	220 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	007 60	000 [illegible]
Naddniestrzańska	000 00	00 00
Karola Ludwika	229 5[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	220 50	221 5[illegible]

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	16[illegible] 75	170 25
Siedmiogrodzka	17[illegible] 75	176 25
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Południowa	[illegible] 25	[illegible]
Tramway wiedeń.	[illegible]	[illegible]
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północno wschodnia	152 0	15[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00	00 0[illegible]
„ „ „ 6%	[illegible]	[illegible]
Bank nar. austr. 5% m. k.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 6% w. a.	90 70	[illegible]
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	100 [illegible]
„ w. a. 5%	8[illegible] 00	[illegible]
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Albrechta	91 0[illegible]	91 [illegible]
Alfoldzka kolej	91 [illegible]	91 [illegible]
Ferdynanda północna	101 75	10[illegible]
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	[illegible]
„ „ z r. 1867	97 00	97 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 00	87 0
„ „ z III em.	71 50	00 00

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible] 50	[illegible] 75
Siedmiogrodzkiej	88 00	88 2[illegible]
Południowej kolei	108 5	109 00
Państwowej kolei	[illegible]	[illegible]
(10% podat. prot [illegible]		
Czeska zachodnia	91 [illegible]	92 [illegible]
Elżbiety nowe 1872	[illegible]	[illegible]
[illegible]	91 00	91 25
[illegible]	8[illegible] 50	89 00
Ferdynanda północna [illegible] w. a.	87 [illegible]	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	185 00	186 00
„ Rudolfa	15 00	15 50
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	00 00	18 00
„ hr. Palffy	26 75	27 25
„ ks. Salm	38 00	39 00
„ hr. St. Genois	00 00	00 00
„ ks. Windischgrätz	22 00	23 00
„ Waldstein	23 25	[illegible] 75
„ ks. Klary	00 00	00 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 20	80 25
Paryż 100 frank.	42 60	42 70
Londyn 10 ft. szter.	108 90	109 10
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N.	[illegible]	[illegible] 50

Dr. Zajhoskiego w Dynowie

bezinteresowność przy wyleczeniu mojej żony z ciężkiej bardzo słabości, upoważnia mię do publicznego podziękowania za Jego starania i troskliwość — a to czynię w mojem i czworga małych dzieci imieniu, którym przy pomocy Boga nie dał osierocić. 1392 1—1

ŻUROWSKI.

Wila na sprzedaż

we Lwowie, w bardzo ładnem położeniu z ogrodem. Bliższa wiadomość w Admin. Gazety Narodowej. 1401 1—3

Dobra na sprzedaż
za 70.000 złr.

blisko Sambora i koleji żelaznej — dwa folwarki o dwóch odrębnych ciałach tabularnych zawierające 939 morgów obszaru w jednej przestrzeni, a to: 400 morgów pola ornego pszennego, 70 morgów łąki, 70 morgów wysoko-, 99 nisko-piennego lasu — 300 morgów lasu bez gruntu sprzedano, — wszystkie budynki w najlepszym stanie, dług bankowy 55.000 zl. w. a. Bliższe szczegóły udziela Wny adwokat **Kuhn w Samborze** ustnie lub na listy frankowane. 1395 2—3

Młodzieniec

kształcący się w literaturze i historji, poszukuje lekcji tychże przedmiotów we Lwowie lub na wsi, przyjmuje również pod dozór uczniów szkół normal. lub gimnaz., których może być nauczycielem, nieodstępnym towarzyszem i mentorem poza szkołą. Adres: **W. Platon,** poste restante we Lwowie. 1—1

Ogrodnik,

żonaty, lat 32 liczy, posiadający bardzo odpowiednie i zupełnie dla chlebodawców zadowalniającą praktykę ogrodniczą, poszukuje obowiązku od dnia 1. marca 1873. Adres: Fran. Kosturek **Góra Ropczycka,** poczta Sędziszów. 1388 1—3



Do sprzedania:

Trzy ogiery, 4 wierzchowych, 4 zaprzęgowych koni, wszystko krwi orjentalnej. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Bogdanówka. 1—4

Dębina na pnin

i materjał dębowy oprawny, jest na sprzedaż w Żelechowie wielkim (poczta Zadwórze). Tamże przyjmują się obstalunki na materjał dębowy tarty.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd gospodarski na listy frankowane pod powyższym adresem. 1294 3—3

HANDEL
towarów mięszanych
Jana Górskiego
we Lwowie

przy placu Marjackim dom Hudeca l. 19 n.

poleca:

SKÓRY wszelkiego gatunku krajowe i zagraniczne.
KROJE nieprzemakalne na buty z juchtu petersburgskiego.
PASY DO MASZYN i młocarń własnego wyrobu jakoteż i zagraniczne.
RÓŻNE REKWIZYTA do młynów parowych i amerykańskich.
KOCE BIAŁE do kuracji wodnej, tudzież węgierskie i inne wełniane na konie i bryczki.
MASKI i kapy łamowane na konie.
KOŁDRY wełniane.
BUNDY do podróży różnej wielkości i
KURTKI myśliwskie.
BUTY SUKIENNE do polowania i podróży.
FUTRA gotowe rosyjskie do podróży i **Baranki** na takowe.
SUKNO BERNARDYŃSKIE bronzowe, białe i siwe; tudzież Sieraczki i sukna komisne.
DYWANIKI i sukna na posadzki.
KUFRY damskie i męzkie.
ROZOLISY, Likiery, Woda kolońska i lewandowa z fabryki Łańcnckiej.
OLIWA amerykańska (amerikanische Vulkan-Oel) najlepsza i niezapalna do maszyn.
ROGÓŻKI zagraniczne z łyka kokosowego i **słomianki** tutejszo-krajowe.

Skóry surowe i wełnę przyjmuję w zamian za towary lub za gotówkę.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskuteczniam jak najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych. 1348 5—6

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1011 5—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

L. 2281.

Ogłoszenie konkursu.

na posadę ordynarjusza szpitalu powszechnego w Samborze z płacą roczną 400 zl. w. a.

Nadana posada nie daje prawa do emerytury i zamianowany nie może bez przyzwolenia Zwierzchności gminnej i wysokiego Wydziału krajowego przyjąć innej służby publicznej; winien pełnić służbę w szpitalu bez wszelkiej stałej pomocy lekarza drugiego, akuszerki lub cyrulika, a w razie chwilowej przeszkody winien na koszt własny przedstawić Zwierzchności gminnej odpowiedniego zastępcę. 1372 2—3

Od kandydatów wymaga się stopnia doktora medycyny, a posiadającym oraz stopień doktora chirurgji, przyznane będzie pierwszeństwo przed innemi.

Podania mają być do tutejszego urzędu do końca lutego 1873. wniesione, i w takich wykazany wiek, religja, przynależność, znajomość języków krajowych i dotychczasowa praktyka.

Magistrat kr. wol. miasta **Sambor** dnia 26. stycznia 1873.

KOSZULE BALOWE

1303 **od złr. 2·60 do złr. 15,** —6

oraz w największym wyborze

kołnierzyki, manszety, spinki, krawatki i szkarpetki

po cenach najumiarkowańszych poleca

F. S. BARDASZ

naprzeciw kościoła katedralnego l. 9.

1. **Browar** piwny z całym przyrządem i naczyniami, a nawet gotowym już zapasem lodu, w okolicy do tegoż przedsiębiorstwa bardzo sprzyjającej jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat sześć.

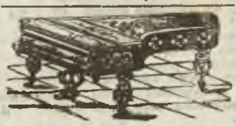
2. **Dom murowany** o sześciu umeblowanych pokojach i 2ch kuchniach, z kawałkiem gruntu, w Krynicy pod Morskiem Okiem, w miejscu kąpielowem, blisko łazienek, jest do sprzedania za cenę nader przystępną.

Na listy opłatne odpowiada biuro komisowe L. Tabaczyńskiego w Tarnowie. 1379 1—3

Pana **Alojzego Gross,** byłego kupca w Radomiu wzywa biuro komisowe L. Tabaczyńskiego w Tarnowie, by tenże w interesie własnym wskazał niezwłocznie miejsce teraźniejszego pobytu swego.

Epilepsją
(padaczkę) leczy listownie **pod gwarancją**

1238 4-12 *Dr. Olschowsky, w Wrocławiu.*



Główny skład
fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych
LUDWIKA MARKA

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3,

poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bosendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera itd. — **Gwarancja na 5 lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.** 1375 2

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)

PP. Grimault & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1045 9—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Sluchacz filozofji

poszukuje pomieszczenia jako nauczyciel w dobrym domu bądź w miejscu bądź na prowincji. Bliższa wiad. pod adr. **J. L.** post. rest. Lwów.

Hr. Blüchera skład fabryczny w Czerniowcach poleca 1340 2—3

raz prasowane makuchy rzepakowe

najlepszej jakości, z dworca kolei w Czerniowcach

po 3 złr. a. w. za wiedeński cetnar,

za natychmiastową zapłatą, czyli za nadesłaniem przypadającej należytości przez kolej.

Przy odbiorze większych partyj, raczą się chęć mający kupna o dogodniejsze warunki udać pisemnie do powyższego składu.

Poszukuje się 1355 3—3

kupna lub dzierżawy
Apteki

w jednem z większych miast w Galicji. Oferty pod lit. **A. K.** pzzyjmuje apteka p. Jakóba Beisera we Lwowie.

Soeben erschien: die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 2 fl., Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

1060 71—100 **Ordinations-Anstalt für geheime Krankheiten**

(besonders Schwäche) von Special-Arzt

Med. Dr. Bisenz,

WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.

Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 3—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird Nichts geschickt.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.



używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom koklnszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w sklad. mat. aptecz pp. Gallego i Spiessa. 1048 9—24

A. Maczuskiego

cesarsko i królesk. wyłącz. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów w stanie płynnym:	3	złr.
1 słoik pomady orzechowej	2	„
1 słoik olejku orzechowego	2	„
½ flakonu „ „	1	„

Prawdziwe do nabycia **w składzie parfumeryj Maczuskiego** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26* we **Lwowie,** u **W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1315 2—6

Dobrodziejstwem

dla ludzkości można z całą słusznością nazwać nowo otworzony oddział towarów pierwszego

wiedeńskiego bazaru towarowego
Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16 (w podwórzu),

gdyż tam znajdują się tak tanie, dobre i trwałe przedmioty, że firmę tę polecić możemy jak najmocniej. Mały wyciąg z wielkiego składu towarów wystarczy, aby udowodnić, że ten handel jest w stanie wszystkiego dostarczyć.

Najnowsze wynalazki wiedeńskie i towary będące na czasie, jako to:

- Esencja do pozłacania. Jedna flaszeczka tej esencji wystarczy, aby nią pozłocić trwale stare kosztowności, lichtarze itp., bez wszelkich przyrządów. Flakonik wystarczy na wielką ilość przedmiotów i kosztuje 60 ct. Taka sama esencja do posrebrzania 40 ct.
- [illegible] nigdy nie poczernieją, pod gwarancją 1 zł. [illegible]
- Cały garnitur, brosza i kolczyki z [illegible], które nigdy nie [illegible]
- Piękne przybory do pisania [illegible] zawierające: kałamarze, piaseczniczkę, pióra, [illegible], ołówek, opłatki itp., pięknie wyrzezane, łatwe do przechowania w kieszeni 1 80.
- [illegible]
- C. k. uprz. konduktory przeciw pękaniu szkieł u lamp [illegible]
- Mydło przeciw pryszczom, [illegible]
- Maszyna niebiańska za pomocą której człowiek staje się niewidzialnym. 90 ct.
- [illegible]
- [illegible], z podwójnej materji kauczukowej, na 2 [illegible]
- [illegible] szyrtyngu angielskiego 95 ct. [illegible]
- Kaftanik zdrowia dla mężczyzn i dam, z [illegible]

Bazar für Alles,

Wien, Praterstrasse 16, Wien, 1090 6—6

(im Hofe).

TAPIOKA
Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payan sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 1024 17—24

Nowo urządzony

Główny Skład Nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie,

przy placu Halickim l. 14 obok Banku hipotecznego — poleca

Świeże Nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe po cenach umiarkowanych, ręcząc za najlepszą jakość i kiełkowanie. (Cenniki Nasion posela na żądanie franko.)

Bukiety balowe, Wieńce świeże i zasuszane i kwiaty wazonowe.

1362 2—?

Sukna bernardyńskie, Bundy, Sukna podłogowe, **Skóry** różnego gatunku, **Pasy** maszynowe, **Rozolisy** i **Likiery** z fabryk Alfred. hr. Potockiego utrzymuje w komisie.



Niezawodne

wyleczenie słabości płucowych nikłości ciała, osłabienia żołądka i ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.

kondensowanego

stepowego mleka końskiego
Iwanowa,

[illegible] prof. **Kletzińskiego** i [illegible]

[illegible] Odsprzedającym ostępuje się odpowiedni rabat.

[illegible] opis tego środka leczniczego posyła się na [illegible]

Składy: we **Lwowie** w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa,** w Brodach w apt. Edw. Laszki; w Krakowie w apt. Józefa Jahna, w Przemyślu w handlu J. Gaideczki, w Pomorzanach w apt. Manejskiego. 1111 6—8

General-Depot für Oesterreich-Ungarn und Deutschland, bei **M. Pappenheim** Wien, IV. Margarethenstrasse 12.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE

jest to 1016 38—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

W gmachu Zakładu nar. imien. Ossolińskich we Lwowie na 1. piątrze od frontu, będą do najęcia **na kilka lat** od 15. sierpnia r. b. lokalności **stosowne do umieszczenia biór,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi (z 4ma osobnymi wychodami). Bliższa wiadomość w kancelarji administracyjnej Zakładu. 1371 2

Lwów d. 27. stycznia 1873.

Do sprzedania

Majątek ziemski

w guberni Wołyńskiej blisko granicy w odległości jednej mili od miasta Brodów, mający rozległości gruntów dworskich 242 morgi. W tej ilości pola ornego 164 mor. Sianożęci łąk leśnych 38 m., lasu grabowego 27 m. Ogrody i sady dworskie w jednej przestrzeni 13 morgów. Dom i zabudowania gospodarskie.

Bliższa wiadomość w **Brodach** w księgarni pana **Rosenheima.** 1390 1—1

Realność

pod Nr. 75 przy ulicy Grodeckiej, składająca się z porządnego i dobre czynsze przynoszącego domu z rozmaitemi zabudowaniami w najlepszym stanie, jest pod korzzstnemi warunkami do sprzedania.

Również jest do sprzadania plac objętości około 1200□ sążni pod budowlę z realnością powyższą lub osobno. 1330 3—3

Wszelkie pośrednictwa nie przyjmuje się. Bliższe warunki u właściciela.



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 1015 29—?

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniej od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galanter. p. R. Schwarz, w handlu galanter. K. Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Do handlu
A. Faliszewskiego w Przemyślu

przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 108

nadszedł wielki transport 1399 1—6
Trumien metalowych

w różnych rozmiarach i gatunkach z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich, które sprzedawać się będą

po cenach fabrycznych od 8 złr. i wyżej.

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1016 17—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

[illegible] (podług dra G. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CREME-ORIZA — nadaje białość i świeżość powłoce ciała

ORIZA-LACTE — przeciw plamom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN

Wyrób [illegible] przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, [illegible]

Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w magaz. galanteryj. p. R. Schwarca, zakładzie i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

PASTA i SIROP z KODEINA
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rządkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 1028 8—15

Najlepsza i najtańsza Żniwiarka.

W r. 1872 odbyły się liczne *międzynarodowe* doświadczenia z Żniwiarkami — najważniejsze w Melun, Valenciennes i w Hostivitz pod Pragą, gdzie byli i komisarze naszych towarzystw rolniczych. Do konkursu stawało kilkanaście rodzajów żniwiarek i wszędzie przyznanem zostało *pierwszeństwo* stanowcze **nowej poprawnej, Samuelsona „ROYAL."** — Posiada ona bowiem następne, przez sądy przysięgłych znawców stwierdzone przymioty: 1) „Royal" potrzebuje siły pociągowej tylko 149 funtów — gdy *Ceres i Buckey* potrzebują 158 fnt. 2) *Royal* ma szerokość cięcia 53" wied. — gdy *Ceres* ma tylko 50", a *Buckey* 51". 3) Z powyższysh dwóch już wynika, że *Royal* robotę daleko szybciej wykonywuje. 4) Woźnica na *Royal* kieruje z swego siedzenia swobodnie całym ruchem machiny, i dowolnie *wyżej* lub *niżej wśród roboty cięcie prowadzi.* Siedzenie woźnicy również można podnieść lub zniżyć. 5) Koło zębate popędowe zwrócone jest na zewnątrz, przez co machina ziemią i chwastami się nie zatyka. 6) Odkładanie odbywa się sposobem nader łatwym, stolnica jest silną. 7) Noże mogą być każdej chwili zmieniane, łożyska ich są buksowane, a zasila je oliwą przyrząd samodzielnie działający, ubezpieczając przez to całą robotę machiny. 8) Grabie są trwałe i w ogóle cała machina z powodu silnej a pojedynczej budowy nie podlega zepsuciu, gdy przy innych różne części często się łamią. 9) *Royal* może być prowadzoną końmi lub wołami. 10) Przy małej zmianie może być używaną i do koniczu. 11) Będąc *najlepszą,* jest zarazem z wszystkich *najtańszą* (już z powodu bliższego transportu). — Też same zalety posiada i *nowa Kosiarka* Samuelsona.

Gwarantując zatem za doskonałość tej żniwiarki, rozpowszechnionej już w Anglii, Niemczech, Czechach, Węgrzech — zapewniłem dla kraju na mocy **wyłącznego** układu z firmą *„Samuelson a Bambury"* dostawę tej żniwiarki jak *najtańszą,* gdyż jako fabrykant mogę przy takim komisowym interesie zadawalniać się jak najniższym zarobkiem.

Żniwiarkę Samuelsona **„Royal"** dostarczam loco Kraków po **350** złr. w. a. Zamawiający przed końcem lutego b. r. otrzymują *po tej samej cenie, na każdą stację kolei w Galicji.*

Kosiarkę Samuelsona po **300** złr. w. a.

Z innych systemów dostarczam oryginalne **Ceres** i **Buckey** — *po zniżonych cenach* za porozumieniem.

Zamówienia przyjmuję wprost i przez następujące firmy: Spółka komisowa, Bank krajowy we Lwowie,— A. Gostkowski, Dom komisowy w Czerniowcach. — Zakład zaliczkowy w Samborze, — Domy komisowe Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Tarnowie i t. d.

(UWAGA. Żniwiarka *Royal* jest zupełnie nowa—nie należy ją mieszać *z dawną* Samuelsona).

L. Zieleniewski
1379 1—?

w Krakowie, Fabryka machin, zakład budowy młynów parowych, gorzelni, tartaków itd.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe za	8	dniowem wypowiedzeniem
5½	procentowe za	14	„
6	procentowe za	30	„

1074 10—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.